

W OBIEKTYWIE



„Złote pantofelki” z siedmiu krajów

Tradycyjny, międzynarodowy turniej tańca towarzyskiego „Złote Pantofelki” trzynasty z kolei, który 1 i 2 kwietnia br. odbędzie się w Białymstoku, zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie. O zwycięstwie w klasach C, B, I-A, zarówno w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej, w tańcach standardowych i Ameryki Łacińskiej, ubiegają się będzie pięćdziesiąt par. Zgodnie z tradycją wystąpią też najmłodsi — pary dziecięce.

Jak na poinformował gospodarz imprezy, dyrektor Białostockiego Ośrodka Tancznego — Mikołaj Pożarski, już potwierdził swój udział reprezentacja Hamburga (RFN) i Koszyc (Czechosłowacja). W tych dniach spodziewane są zgłoszenia klubów tancznych z Danii, Litwy, Łotwy i NRD, które już wstępnie zaawizowały swój przyjazd. Reprezentacja gospodarzy, która wystąpi jako Białystok I i Białystok II, złożona zostanie z par Białostockiego Ośrodka Tancznego, Młodzieżowego Domu Kultury oraz klubów „Feniks”, „Kadryl”, „Kalina”, „Metafora” i „Rytm”. (h)

Gorąca linia: Łomża — Święciany

W uzupełnieniu tytułu dodać trzeba, że chodzi o linię oświatową. Wczoraj w Łomżyńskim zakończyła swój pobyt delegacja przedstawicieli szkół i jednostek oświatowych z litewskiej miejscowości, utrzymującej ścisłe kontakty z Łomżą. W jej skład wchodził: Pranas Placasz — kierownik Wydziału Oświaty, inspektor ds. kadr — Ludmila Archipowa, kierownik gabinetu metodycznego — Czes Czepulienis oraz nauczycielka języka polskiego w jednej ze szkół — Pelagia Jakubienė. W sobotę członkowie delegacji spotkali się z sekretarzem KW PZPR — Henrykiem Białobrzęskim i wiceburmistrzem — Eugeniuszem Miśkiewiczem. Mówiono m.in. o aktualnych zadaniach oświaty i możliwościach rozwoju współpracy. Celem kilkudniowego pobytu w Łomży gości ze Święciany było m.in. omówienie współpracy szkół podstawowych, skonkretyzowanie stałych w sprawie szkolnej wymiany dzieci i młodzieży, a także wymiany doświadczeń. (kios)

O przyszłości turystyki w Łomżyńskim...

„dyskutowało kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących ponad 4-tysięczną rzeszę członków PTTK, w tym województwa, na jeździe sprawozdawczo-wyborczej, który odbył się 18 bm. w Łomży. Obrady rozpoczęły od uhonorowania najaktywniejszych propagatorów turystyki. Złotą Honorową Odznaką PTTK udekorowano Mariannę Jabłońską oraz Tadeusza Deptułę, złotą odznakę „Zasłużony w pracy PTTK dla młodzieży” otrzymał Antoni Malinowski, „25 lat w PTTK” — Zofia Wierzbicka. Ponadto medal PTTK „za pomoc i współpracę” otrzymały dwie organizacje: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Komenda Hufca ZHP w Łomży.

Wyjeżdżając, dokumentowane atrakcyjnych szlaków krajoznawczych nie są jedynymi celami realizowanymi przez Towarzystwo. W Łomżyńskim jednak wyraz również pewnym niepokojem, występującym przez ZW — Mirosław Tyżka — inicjatywy na rzecz ochrony naturalnego środowiska, walorów przyrodniczych, unikanie zanieczyszczenia, jakim są bagna białostockie. Znanie, że nie tylko wśród zapalonych turystów, inicjatyw takich klubów jak: turystyki rowerowej „Tropielec”, wodnego „Canoe” i in. Ważnym celem jest również zaspokojenie idei krajoznawstwa młodzieży. W dyskusji dawano jednak wyraz również niepokojom, wynikającym np. z zawężaniem się stale grona społeczeństwa oraz nieklarownego statusu podobnych organizacji w nowych warunkach ekonomicznych. Czy PTTK będzie np. zmuszone do zrezygnowania w większym stopniu z działalności programowej na rzecz gospodarki? Czy czeka ją organizacja zmiany typu usamodzielnienie poszczególnych oddziałów? — zastanawiano się na spotkaniu.

Zjazd dokonał wyboru władz Towarzystwa. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego został wybrany ponownie Mirosław Tyżka, wiceprezesa: Zdzisław Świątek, Janusz Moniak, Szefem Komisji Rewizyjnej został Jerzy Ciesielski, a sadu koleżeńskim — Witold Wierszyński (nom).

Esperanto w białych fartuchach

— Czuję się bardzo wzruszony i... jeśli chciałbym być znowu dzieckiem to tylko w Białymstoku — powiedział podczas spotkania z władzami białostockim Akademii Medycznej dr inż. Ludwik Krzysztof Zaleski — Zamenhof, w prostej linii młody twórca esperanto, od 30 lat mieszkający we Francji.

Pan Zaleski-Zamenhof zwiędził budowane obecnie obiekty Dziecięcego Szpitala Klinicznego, któremu nadano imię jego dziecka.

Piękna idea języka esperanto i projekty budowy Światowego Centrum Esperanto wiąże się ściśle z potrzebą promowania i upowszechniania tego międzynarodowego języka także, czy raczej przede wszystkim — w mieście rodzinnym jego twórcy. Dlatego też AMB przymierza się do stworzenia fakultatywnego lekturatu tego języka — twierdzi rektor AMB, prof. Zbigniew Puchalski, a dyrektor DSK — doc. Maciej Kaczmarek obiecuje, że w szpitalu im. L. Zamenhofa przynajmniej część personelu będzie znała esperanto. (ko)

Wiekanoc w telewizji

Cląg dalszy ze str. 1

wszystkich punktów sobotniego programu będzie także raport z Przegładu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '89 zatytułowany „10 rzysojenka”. Dla melomaniów zapowiada się prawdziwa świętąca uczta — program II przedstawia bowiem drugą i trzecią część tryptyku paschalnego „Jutrznia” Krzysztofa Penderego. Program został zrealizowany podczas koncertu w kościele św. Katarzyny w Krakowie. Dla miłośników dobrego kina w programie I emitowane będą filmy: sensacyjnej produkcji kanadyjskiej „Podwodna odyseja” opowiadający o mrocznych krew w zylach przygodach grupy naukowców, którzy prowadzą badania pod powierzchnią Oceanu Atlantyckiego, oraz — w kinie sensacji — amerykański film „Gniew aniołów” z niezapomnianym „aniółkiem Charliego” Jackiem Smithem w roli głównej.

Kolejne spotkanie z zabawnymi i łowiskami Szecepiem i Tołkiem w filmie „Będzie lepiej” zapowiada się nader zabawnie: Według po parku znajdują porzucone niemowlę, nazywają je Babcia, postawiając by być dla niego ojcem i matką... Bardzo „smierne!” zapowiada się niedzielny wieczór — najpierw program rozrywkowy „Smurfolandia”, a zaraz potem kolejne przygody tych uroczych istotek w wieczorne, oglądanej z zapa-

WŁOSNA SPÓŁNOSKA

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZYJME — tożarza, frerza, sluszarza, spawacza oraz uczniów. Białystok, Bogusławskiego 44 (zakład przy Poprawczaku). Sochoń. 6 2028-1
ZASTAWĘ 1100p (1980), silnik zastawy 1100p fabrycznej nowy. 6 2028-1
sprzedam. Tołwiński, Kalinowo, woj. suwalski, tel. 464-66.
VIDEO-odtwarzacz, „Videotek” TVC — sprzedam. 433-510. 6 2030-1
KIOSK kwiatowy, overlock („Singer”) — sprzedam. Tel. 410-554.
NOWOCESNE meble skórzane (łazienka i jadalnia) sosny ze skórkami poduszki — sprzedam. Tel. 751-410.
OBRABIARKĘ do drewna „Dyma 8” — sprzedam. Księżyno 6A. 6 2036-1
DZIAŁKĘ pracowniczą koło Wasilkowa — sprzedam. Tel. 263-30. 6 2039-1

Gdybym zasiadł przy „okrągłym stole”

Cląg dalszy ze str. 1

skich jeziorach rozmawiało kilku sekretarzy ówczesnych komitetów wojewódzkich PZPR, kilku przewodniczących WRN, minister.

Konkluzja dyskusji na temat stworzenia silnej władzy była koncepcja powrotu do starostwa — tego jeszcze przedwojennego, czy tuż powojennego. A zatem — starosta powiatowy wraz z samorządem, wyposażeni w kompetencje i szerokie możliwości decyzyjne. Czyli byłaby to struktura: centrala — województwo — gmina — solty.

Koncepcja ta nie zwyciężyła na szczeblu centralnym. Postanowiono inaczej i obecnie jest to: centrala — województwo — gmina. Między gminą i województwem, a szczególnie obywatelami i województwem powstała ogromna pustka, a władza — moim zdaniem — stała się kadłubowa.

Wojewoda nie jest w stanie skutecznie zarządzać terenem gdzie znajdują się źródła podstawowej produkcji, zwłaszcza żywnościowej. Natomiast gmina nie jest wyposażona w odpowiednie atrybuty władzy skuteczności jej zapewnienia. W tej chwili władza gminna traci wiele czasu i energii na utarczki z przedsiębiorstwami rejonowymi, działającymi często na terenach dawnych powiatów.

Zresztą, powstawanie tego typu przedsiębiorstw i instytucji jest samorządnym powrotem do poprzedniego modelu powiatowego. Dawny powiat gminny to teraz kilka gmin i — rzecz jasna — często kilka różnych interesów. Powiedziawszy kiedyś: gmina ma wiele możliwości czynić chłopców krzywdę młodym, czy nie ma ich? Wiele racji jest w tym stwierdzeniu.

Głównym ułado się oświadczyć władze lokalną, a także organizację partyjną niższego szczebla. Na początku lat osiemdziesiątych zaczęły nabywać do centrali krytyczne uwagi na ten temat. Wojciech Jaruzelski obiecał powrócić do sprawy, a odnosząc się do

krzysowej sytuacji kraju wyrażał pogląd: jeśli szysujemy się do ataku, nie należy przetrząbać armii.

Przeszły ataki mniej lub bardziej, a raczej mniej udane, a nadal teren nie jest przebrzojony i nadal nie ma silnej władzy.

Nie można dziwić się czynnikom wojewódzkim, bo powrót do powiatów oznaczałaby dla nich... podciąganie galezi, na której siedzą, czyli likwidację wielu województw i wielu etatów. Moim zdaniem byłoby to ograniczenie biurokracji i selekcja kadry — pozostałaby najlepsza.

Swego czasu w Giżycku przez piętnaście lat pracował na stanowisku przewodniczącego PRN — Jan Dragun. On o powiecie wiedział wszystko, znał wszystkich 72 soltyśców i wiedział nawet jakieś maści mają konie. Miał świetne rozeznanie i wielki autorytet. Pamięć o tym człowieku i wielu innych, jak byśm, to teraz powiedzieli, „miedziernach powiatowych” przetrwał do dziś.

Kiedys ludzie szli na zebranie, bo przyjechali z powiatu. Teraz wizyta kogoś z gminy przyciąga kilka osób na 40-60 rodzin we wsi. Nie ma z kim rozmawiać, nie ma do kogo mówić.

Stronictwo bez rumieńców

Obecnie pojawiają się różne opinie o ZSL; nawet i takie, że stronictwo przejdzie do opozycji. Moim zdaniem, ZSL było i jest wypróbowanym sojusznikiem, ale jako samodzielna partia chłopska nie może niczego zatawiać na kłęczkach. Pamiętam połowę lat pięćdziesiątych i bardzo dobrą deklarację o współpracy z PZPR i SD z listopada 1956 r. Wtedy z głosem naszym partii bardzo się liczone, a my zdecydowanie broniłmy interesów społeczności wiejskiej.

ZSL jest w tej chwili w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Zauważam, że w terenie członkowie bardzo są zawiązani w swych nadszajach, związanych z noszeniem zielonej legitymacji. Stronictwo nie ma jeszcze

Wychwał: MARIUSZ PIOTROWSKI

Walka z wiatrakami?

Cląg dalszy ze str. 1

robić ani jak, ani czym — organ zajął się głównie rozpoznaniem sytuacji. A jest co rozpoznawać! Okazuje się na przykład, że spośród bardzo skromnej — jak twierdzi minister Przemysłu M. Wilczek — liczby polskich przedsiębiorstw, 921 to zdeklarowane monopolistki. Na wniosek rządu wytypowano jeszcze w ubiegłym roku 87 z nich jako kandydatów do podziału. Wytypowano i... okazało się, że dokonać podziału przedsiębiorstwa nie jest łatwo, choć tzw. „spec-ustawy” pozwalają przede upraszczać, to efektów jak do tej pory brak.

Trudno także o spektakularne sukcesy jeśli chodzi o nie tylko o walkę z zastaną monopolistyczną strukturą gospodarki, co z jej przejawami w postaci coraz to nowych objawów monopolistycznych działań. Urząd przypomina tu, notorycznie spóźnającego się strażaka — zanim ugasi jeden pożar, już dwa następne czekają na jego interwencję. Ledwie rozstrzygnięta została sprawa nagminnych żądań kooperantów, dotyczących tzw. wsadów dewizowych za udział w produkcji towarów eksportowych (podjęto decyzję, że tylko ci, którzy bezpośrednio przyznają się do produkcji, wyrobu finalnego mogą partycypować w podziale dewiz), a już nabrzmiał problem obwarowywania dostaw takimi warunkami, jak na przykład przekazywanie środków na nagrody dla pracowników, uzależnianie dostarczenia towaru od zapewnienia miejsc czasowych w ośrodkach wypoczynkowych prowadzonych przez odbiorców itp.

Należałoby sobie zadać pytanie, czy w ogóle w sytuacji

kompletnie nierównoważonego rynku, w czasie, gdy każdy towar za każdą cenę znajduje nabywcę, walka z monopolistami ma jakikolwiek sens i szanse powodzenia. Dotychczasowe doświadczenia wskazywałyby, że jeśli już, to bardzo niewielkie. Prawdziwym biczem okazać się tu może tylko prawdziwa konkurencja i pełne sklepowe

półki. Dopiero wtedy dobre prawodawstwo antymonopolowe i sprawnie działające służby będą mogły wywierać swoją przydatność i skuteczność. Na razie nie wróżę zatem większych sukcesów organowi antymonopolowemu nie tylko w przyszłym, ale chyba w następnych latach także również.

ALDONA LUKOMSKA

Rozpoczyna się wiosna!

Cląg dalszy ze str. 1

jest to kapryśna pora roku, w której zdarzają się różne rodzaje meteorologiczne niespodzianki — od mrozu i śnieżyce po upały. I tak np. w 1942 roku wiosna zaczęła się temperaturą minus 14,6 st., natomiast w 1974 r. pierwszy dzień wiosny w Warszawie przyniósł temperaturę plus 22,9 st.

W naszym klimacie wiosna

ny kalendarz wyprzedza na ogół pogodę. Wiosna klimatyczna pojawia się w Polsce w końcu marca na zachodzie kraju i przesuwa się na wschód. 31 marca jest we Wrocławiu, 1 kwietnia w Krakowie, a następnego dnia w Lublinie. 14 kwietnia wiosna dociera do polskiego biegu zima Suwałki. Na wybrzeżu w górach jest jeszcze później — dopiero w drugiej połowie kwietnia. (PAP)

W Tarnowie powstaje system nowoczesnego ostrzegania ekologicznego

W Tarnowie, dzięki zakładanemu azotowym najbardziej zanieczyszczającym powietrze, rozpoczęto tworzenie systemu, nowoczesnego ostrzegania ekologicznego tzw. monitoringu czystości powietrza. Powstaje pierwsza stacja doświadczenia wyposażona w najnowsze urządzenia czujniki i urządzenia do pomiaru stopnia skażenia pyłami, tlenka-

mi azotu, dwutlenkiem siarki, amoniakiem oraz chloridem winylu. Dane te rejestrowane będą przez komputer, i przekazywane do centrum dyspozycyjnego. Na ich podstawie podejmować się ma decyzje o zmniejszeniu produkcji wyrobów, przy których wytwarzaniu powstają szkodliwe substancje.

(PAP)

przebiega nie więcej niż 100 km w kierunku wschodnim wzdłuż linii: Wismar, jezioro Schwerin, Ludwigslust, Laba — do 30 km na południowy zachód od Magdeburga, a następnie wzdłuż Salu do Saalbachu i dalej do Brambach. Tutaj miały być wystawione przeważające siły 3 armii uderzeniowej i 8 armii gwardyjskiej.

Drugi rygiel obrony miał być przygotowany jeszcze dalej na

i ósma armia miały tylko zapobiec przebiegu siły nieprzyjaciela, główne zadanie zniszczenia nacierających sił spoczywało na 1 zmechanizowanej armii gwardyjskiej — działającej w kierunku Lipska i 2 zmechanizowanej armii gwardyjskiej — działającej na kierunku Schwerina.

Również siły powietrzne miały w planie marszałka Sokolowskiego zadania czysto defensywne. Chodziło m.in. o odparcie zmasowanych ataków

Kto był agresorem?

wschód od Rostocku, przez Brandenburg i Lipsk do Plauen. Trzecia pozycja wyjściowa armijnej linii obrony miała przebiegać z Damgarten do zachodniego krańca Berlina i dalej do Koenigsvalde.

Zgodnie z radzieckimi założeniami „cztery” najbardziej prawdopodobne kierunki posuwania się sił głównych przeciwnika” dotyczyła Berlina. Okazuje się, że Moskwa przede wszystkim obawiała się ataku zachodnich aliantów na Berlin. Podczas, gdy trzecia

nieprzyjaciela, krycie własnych oddziałów zbliżających się do linii rozwinęła, jak też rozbiła wielkich kolumn marszowych nieprzyjaciela na przedpolu naszych głównych linii obronnych.

Podczas kiedy Zachód od wielu lat — na wypadek wybuchu wojny uwzględnił w swoich planach lądowanie sowieckich armii na wybrzeżach Schleswig-Holstein i Danii na Bałtyku, dowódcy radzieccy, przynajmniej w 1946 roku, mieli zupełnie inne

Spotkanie W. Frasyniuka z dziennikarzami

Cląg dalszy ze str. 1

kiedy to ma odbyć się ponownie plenarne posiedzenie uczestników „okrągłego stołu”.

W odpowiedzi na pytanie, czy „Solidarność” jest zadowolona z dotychczasowych wyników „okrągłego stołu”, stwierdził, że to, co udało jej

się uzyskać, stanowi niewątpliwie postęp w porównaniu z 21 postulatami sformułowanymi w sierpniu 1980 r. Stwierdzamy pewną szansę — dodał — ale zależy ona w dużym stopniu od tego, czy społeczeństwo będzie chciało ją wykorzystać. (PAP)

Z wizyty M. F. Rakowskiego w Iraku

Cląg dalszy ze str. 1

godzinę, przekroczyła zakładaną wcześniej programem czas, służyła przede wszystkim wszechstronnej wymianie poglądów na temat stosunków dwustronnych i sytuacji międzynarodowej.

W niedzielę w trzecim dniu wizyty oficjalnej M. F. Rakowskiego w Republice Iraku

kiej kontynuowano rozmowy, miały miejsce liczne bezpośrednie spotkania osobiste polskich i irackich. Wizyta oficjalna prezesa Rady Ministrów PRL jest szeroko relacjonowana i komentowana w irackich środkach masowego przekazu. Informacje o pobycie M. F. Rakowskiego zamieszczone są na pierwszych stronach dzienników centralnych. (PAP)

Robert de Niro w Polsce

W pierwszej połowie października przybędzie do Polski wybitny aktor amerykański Robert de Niro, który przez kilka dni uczęszczać będzie w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

Jak poinformował dziennikarz PAP pełnomocnik aktora Janusz K. Dorosiewicz po spotkaniu w Komitecie Kinematografii pokazanych zostanie 8 filmów z Robertem de Niro, w części nie pokazanych jeszcze w Polsce, obrazujących rozwój jego twórczości. W tej okazji ogłoszony zostanie konkurs dla studentów szkół plastycznych konkurs na plakat, w którym nagrody ufundują Wojciech Fibak i J. K. Dorosiewicz.

Równolegle w Warszawie odbędzie się retrospektywny przegląd filmów z Robertem de Niro pochodzących z zasobów filmoteki polskiej. (PAP)

Odnaleźć się w tych latach

Cląg dalszy ze str. 1

walczyć w gronie sobie równych, po prostu: najlepszych.

W sobotę uczestnicy Olimpiady odpowiadali na test pisemny, zawierający 24 pytania. Wczoraj zaś do ścisłego finału zakwalifikowało się sześć osób. Po odpowiednich ustnych jury ustallio najlepszych w następującej kolejności: 1 miejsce — Magdalena Golec — Zespół Szkół Ogólnokształcących w Łomży, 2 — Grzegorz Skrodziński — ZSO Łomża, 3 — Dariusz Niedzwiedzki — Zespół Szkół Weterinaryjnych, 4 — Dariusz Chrzczanowski — ZSO Łomża, 5 — Grzegorz Perski — LO Grójec, 6 — Jacek Głównieński — LO Kolno.

Udział w Olimpiadzie pozwolił mi na rozszerzenie wiedzy o partii i na pewną zmianę stosunku do niej. Wskazano mi, że nie mam być zbyt przywiązany do corobu bez żadnego zainteresowania. Teraz wiem, że gdyby było realizowane to co postanowione w Statucie — obraz partii, jej członków byłby inny — bogatszy, wartościowy. Partia stawia na ludzi młodych — o tym też słyszy się coraz głośniejsze. I tak powinno być, ale same życzenia też nie wystarczą — jeśli partia chce pozyskiwać młodych — musi zmieniać, uatrakcyjnić swój program, zmieniać styl i metody pracy.

Poziom tegorocznych eliminacji był dosyć wysoki — ocenia przewodniczący jury dr Jan Łukasiuk. Udział w olimpiadzie zmusił uczniów do poszukiwania informacji na ten temat, gdyż to, czego dowiadują się na lekcjach — nie wystarcza. Myślę, że dodatkowym atutem tych eliminacji jest także to, że po raz pierwszy wzięli w nich udział przedstawiciele prawie wszystkich szkół średnich województwa.

Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe, a pierwszym trzech laureatów było adresatami specjalnego listu gratulacyjnego od I sekretarza KW PZPR — Mieczysława Czerwńskiego. Będą oni także bronić barw województwa w finale centralnym, który odbędzie się w Warszawie.

Udział w Olimpiadzie pozwolił mi na rozszerzenie wiedzy o partii i na pewną zmianę stosunku do niej. Wskazano mi, że nie mam być zbyt przywiązany do corobu bez żadnego zainteresowania. Teraz wiem, że gdyby było realizowane to co postanowione w Statucie — obraz partii, jej członków byłby inny — bogatszy, wartościowy. Partia stawia na ludzi młodych — o tym też słyszy się coraz głośniejsze. I tak powinno być, ale same życzenia też nie wystarczą — jeśli partia chce pozyskiwać młodych — musi zmieniać, uatrakcyjnić swój program, zmieniać styl i metody pracy.

Poziom tegorocznych eliminacji był dosyć wysoki — ocenia przewodniczący jury dr Jan Łukasiuk. Udział w olimpiadzie zmusił uczniów do poszukiwania informacji na ten temat, gdyż to, czego dowiadują się na lekcjach — nie wystarcza. Myślę, że dodatkowym atutem tych eliminacji jest także to, że po raz pierwszy wzięli w nich udział przedstawiciele prawie wszystkich szkół średnich województwa.

Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe, a pierwszym trzech laureatów było adresatami specjalnego listu gratulacyjnego od I sekretarza KW PZPR — Mieczysława Czerwńskiego. Będą oni także bronić barw województwa w finale centralnym, który odbędzie się w Warszawie.

Udział w Olimpiadzie pozwolił mi na rozszerzenie wiedzy o partii i na pewną zmianę stosunku do niej. Wskazano mi, że nie mam być zbyt przywiązany do corobu bez żadnego zainteresowania. Teraz wiem, że gdyby było realizowane to co postanowione w Statucie — obraz partii, jej członków byłby inny — bogatszy, wartościowy. Partia stawia na ludzi młodych — o tym też słyszy się coraz głośniejsze. I tak powinno być, ale same życzenia też nie wystarczą — jeśli partia chce pozyskiwać młodych — musi zmieniać, uatrakcyjnić swój program, zmieniać styl i metody pracy.

Poziom tegorocznych eliminacji był dosyć wysoki — ocenia przewodniczący jury dr Jan Łukasiuk. Udział w olimpiadzie zmusił uczniów do poszukiwania informacji na ten temat, gdyż to, czego dowiadują się na lekcjach — nie wystarcza. Myślę, że dodatkowym atutem tych eliminacji jest także to, że po raz pierwszy wzięli w nich udział przedstawiciele prawie wszystkich szkół średnich województwa.

Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe, a pierwszym trzech laureatów było adresatami specjalnego listu gratulacyjnego od I sekretarza KW PZPR — Mieczysława Czerwńskiego. Będą oni także bronić barw województwa w finale centralnym, który odbędzie się w Warszawie.

Udział w Olimpiadzie pozwolił mi na rozszerzenie wiedzy o partii i na pewną zmianę stosunku do niej. Wskazano mi, że nie mam być zbyt przywiązany do corobu bez żadnego zainteresowania. Teraz wiem, że gdyby było realizowane to co postanowione w Statucie — obraz partii, jej członków byłby inny — bogatszy, wartościowy. Partia stawia na ludzi młodych — o tym też słyszy się coraz głośniejsze. I tak powinno być, ale same życzenia też nie wystarczą — jeśli partia chce pozyskiwać młodych — musi zmieniać, uatrakcyjnić swój program, zmieniać styl i metody pracy.

Poziom tegorocznych eliminacji był dosyć wysoki — ocenia przewodniczący jury dr Jan Łukasiuk. Udział w olimpiadzie zmusił uczniów do poszukiwania informacji na ten temat, gdyż to, czego dowiadują się na lekcjach — nie wystarcza. Myślę, że dodatkowym atutem tych eliminacji jest także to, że po raz pierwszy wzięli w nich udział przedstawiciele prawie wszystkich szkół średnich województwa.

W skrócie

TRZESZENIE ZIEMI
W niedzielę przed południem mieszkający Archipelagu Sporadów, w zachodniej części Morza Egejskiego, z także niektórzy miast Grecji centralnej (np. Volos i Larisa) odczuli liczne wstrząsy podziemne. Najsilniejszy z nich osiągnął natężenie od 4,3 do 5,5 w skali Richtera. Wśród ludności wybuchła panika. Niszczyli budynki, uszkodzono ośrodkami, uszkodzono kilkanaście budynków na wyspie.

KOLEJNE OFIARY
W niedzielę w Strefie Gazy doszło znow do gwałtownych demonstracji antyizraelskich i starć z żołnierzami izraelskimi. Protestowano przeciwko zastrzeleniu w sobotę trzech Palestyńczyków. W niedzielę okupanci zabili kolejnego Palestyńczyka.

FLAMINGÓW 2 Z FSM
Wchodzący w skład zespołu Samochodów Malolitrażowych w Białymstoku zespół nr 8 w Związku — Zdzisławów opracował udoskonaloną wersję składanego roweru turystycznego „Flaming”. W tym roku złożył on wykonanie 15 tys. sztuk „Flamingów 2” głównie na zapotrzebienie krajowego rynku.

Z BRONIA W REKTU
W miejscowości Knebawa gm. Tczew czterech zamaskowanych osobników wtargnęło do jednego z mieszkań. Po jesterowym dubeltowym małżeństwie D. zrabowali rzeczy o wartości pół miliona zł.

W wyniku wspólnej akcji milicji i mieszkańców wsi wszystkich rabuszy zatrzymano.

ZASTRZELENIE
BIAŁEGO POLICJANTA
W centrum Johannesburga czarnoskórzy oświadczają zastrzelili policjanta z drugiego czołowego.

Uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w kierunku dwu interwenujących policjantów, którzy przez właściciela sklepu przetrąconego groźbą rabunku. Jeden z policjantów został poważnie obrażeniami zmarł na miejscu.

KTO DYREKTOREM?
Po 10 latach pracy na stanowisku dyrektora naczelnego Komitetu Metalurgicznego Huta im. Lenina, zrezygnował dr inż. Eugeniusz Pustowski. W związku z tym nastąpiła zmiana w porządku dnia z Radą Pracowniczą Kombinatów ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora naczelnego hut im. Lenina w Krakowie. Komisja konkursowa rozpoczęła już prace.

(opr. jz)

bedzie się w kwietniu we Włocławku. (kios)

SUWAŁKI

W sobotę, 18 bm. w LO w Giżycku odbył się finał wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy o Partii. Olimpiada była atrakcyjną i masową formą edukacji politycznej i historycznej młodzieży. W eliminacjach uczestniczyło kilka tysięcy uczniów szkół średnich woj. suwalskiego.

Najbardziej wszechstronna i pogłębiająca wiedzę o problemach społeczno-politycz-

nach kraju, znajomością polityki PZPR i umiejętnościami oceny zachodzących przemian wykazywał się Józef Mackiewicz z LO w Giżycku, Arkadiusz Pruszyński z Zespołu Szkół Elektrycznych w Giżycku i Krzysztof Lewczuk z LO w „Rku”. Nagrodą dla najlepszych jest wycieczka zagranicą. Wezmą też oni udział w finale ogólnopolskim. Wcześniej, bo w grudniu ubr. przetrącono zespołową nagrodę dla najbardziej aktywnej w konkursie szkoły. Otrzymała ją Liceum Medyczne w Giżycku. (m)

Dziennikarze w ogniu pytań

— Dlaczego w radiu puszczacie tak wiele okłidej i sentymentalnej muzyki „pop”, zapominając, że młodzież chce dzisiaj słuchać tylko kapel alternatywnych. Kto podjął decyzję o skróceniu programu „Populidnie młodych”? Jaki jest wpływ cenzury na pracę dziennikarzy? Dlaczego ciągle ukazują się deficytowe „Kontrasty”, „Krajobrazy” i „Kontakty” i kto do tych pism dopłaca — to tylko niektóre z pytań, jakimi zostali zasypani to nie przesada — dziennikarze białostockiej prasy i radio, którzy w minionym czwartku spotkali się w Supraślu z grupą młodzieży,

finalistami Olimpiady Wiedzy o Partii.

Uczestnicząca w dyskusji blisko stuosobowa grupa młodzieży interesowała się też technikami i tajnikami żurnalistycznej profesji, z właściwym młodzieży niesformym temperamentem formułowała również dosyć krytyczne oceny naszych poczyną „na la mach” i na antenie. Krótko mówiąc, była to rozmowa szczerza i zupełnie nie ugaszczona. Uczestniczący w niej dziennikarze: Lech Pilski z Polskiego Radio, Włodzisław Filipowicz z „Kurier Podlaski”, Marek Grześkiewicz z „Gazeta Współczesna”. (g)

Radość, taniec...

Cląg dalszy ze str. 1

włocławskie, elbląskie, olsztyńskie, ostrołęckie, ciechanowskie, suwalskie i łomżyńskie. W sumie — ponad siedmiuset wykonawców przewinęło się w sobotę, 18 bm. przez scenę sali widowiskowej przy ul. Nowej w Łomży.

Z

Po katastrofie pociągu z chlorem

Niedawna katastrofa cystern z chlorem wywołała wielki odzew, a poruszenie społeczne nie słabnie. Wyrazem tego jest m.in. list-protest, jaki do Sejmu PRL wysłało ponad tysiąc stu pracowników bielskich „Uchwyty”.

Zwracają oni uwagę na niedostateczność sytuacji, w której „naukowcy zagrożeń zdrowotną społeczeństwa jest tajona lub uciążliwa dopiero w momencie jego bezpośredniego wystąpienia, a i te informacje często są opóźnione i niepełne lub zniekształcone.

Dlatego stanowczo protestujemy przeciwko:

1. Podejmowaniu decyzji o przedsięwzięciach, stwarzających zagrożenie dla środowiska i ludzi, bez informowania oraz akceptacji tych, których te decyzje dotyczą (chodzi zarówno o decyzje lokalizacyjne, jak i o zezwolenie na transport czy przechowywanie niebezpiecznych materiałów).
2. Braku kontroli społecznej i informacji o stanie obiektów, stanowiących zagrożenie oraz o środkach zabezpieczających.
3. Transportowi i przechowywaniu niebezpiecznych materiałów na terenach zurbanizowanych.

Żadamy pełnego i precyzyjnego ustalenia przyczyn katastrofy w Bielskim, analizy stanu prawnego i technicznego tej sytuacji, która budzi szereg wątpliwości.

Żadamy opracowania powyższych ustaleń pod kontrolą społeczną, całkowitego ujawnienia wyników i udrożnienia wniosków.

Pismo tej treści trafiło również do Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie ds. okrągłego stołu, do Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, władz województwa i miasta oraz licznych redakcji i pism centralnych i regionalnych.

Pałac dla esperantystów

Ciąg dalszy ze str. 1

zbędne są duże środki finansowe, o wiele większe niż zasilał obecnie konto Fundacji Zamenhofa.

Ubiegłoroczny Światowy Kongres Esperanta, który się odbył w Rotterdamie, zmienił pierwotnie założony zasięg oddziaływania Centrum. Trzeba tu podkreślić, że władze bielskie nie zasympiały gruszek w popiele. Natychmiast dokonano weryfikacji wielkości już przyjętego programu inwestycji.

Informował o tych działaniach prezes — Józef Jaworski. Jeszcze w br. ukończono na budowę dokumentację przystosowania amfiteatru do nowych funkcji. Prace budowlane będą wykonane w 1990 r. Za kilka miesięcy ma być gotowa dokumentacja techniczna Centrum Telekomunikacji. Opracowana jest już dokumentacja Centrum Handlowego. Z ziemi wyłoniły się już konstrukcje stalowe jednego z o-

kazalek pawilonów. Łąda dzieł powinny zakończyć się rozmowy na temat powołania spółki akcyjnej, której zadaniem będzie budowa eleganckiego hotelu o standardzie odpowiadającym zarówno kieszonkowym arabskim jak i zwykłym obywatelom, nie cierpiącym na nadmiar pieniędzy.

Zanim Esperancja zacznie bliznąć — pełną krasą, co raz licząc sponsorzy, gremia naukowców, twórców programów, esperantologów będą musieli zadowolić się zabytkowym pałacem Budyńskim w Dojlidach, należącym do Lubomirskich.

Mówiono o tym w sprawach obywateli w 6 zespołach roboczych m.in. nauki, kultury, turystyki, finansów. Przewidywano zadania, przygotowywano ramy organizacyjne. Naukowy program Centrum Zamenhofa przedłożył dr D. Blanka (NRD).

Mocno akcentowano konieczność połączenia działań esperantycznych z ruchami ekologicznymi w świecie, przybierającymi w ostatnich latach na znaczeniu.

Ceny coraz niższe

Ciąg dalszy ze str. 1

ci stali się bardziej wybredni. Samochody brudne, nie oczyszczone, zaniedbane nie mają szans. W dalszym ciągu notuje się spór o obniżkę cen, w porównaniu do stycznia ilu tego br. Coraz mniej jest kwot w bonach. Złoty wyrażenie wraca do łask.

Ponieważ jest nadal wiele nieporozumień co do zasad oplat skarbowej, przypominamy, że obecnie biura pośrednictwa sprzedaży na giełdzie nie pobierają opłat skarbowej i utraciły prawo stosowania zniżki. Zainteresowane osoby zgłaszają się bezpośrednio do Urzędu Skarbowego a następnie same załatwiają wszelkie dalsze formalności w Wydziale Komunikacji, wojewódzkiej kartotece pojazdów i PZU.

Opłata skarbową pobierana od umowy sprzedaży lub zamiany samochodów sprzedawanych lub zamienianych w okresie dwu lat od pierwszej rejestracji w kraju, a jeśli pojazd nie był rejestrowany w okresie dwu lat od daty nabycia — wynosi 10 proc.; w pozostałych przypadkach — 5 proc.; od umowy sprzedaży lub zamiany pozostałych pojazdów samochodowych, motocykli, maszyn rolniczych, ciągników i przyczep — 5 proc.; jeśli chodzi o części zamienne pochodzenia zagranicznego, gdy są sprzedawane za pośrednictwem uprawnionej placówki komisowej, wówczas zamiast 15 proc. pobiera się 7,5 proc.; wolne od opłaty skarbowej są umowy sprzedaży samochodów o wartości 200 tys. zł (praktycznie rzecz biorąc są to pojazdy mające 15 i więcej lat).

Decydując się na komis samochodowy klient ma mniej formalności do załatwienia, a w przypadku mieszkańców

Z Prezydentem Łomży — Gilbertem Okulicz-Kozarynem rozmawia Wawrzyniec Kłosiński

— Każdego roku wiosną rośnie fala narkotyków na estetykę Łomży. Co roku też powtarza się sakramentalne wręcz pytanie: czy ojcowie miasta tego nie widzą?

— Sytuacji, gdy pewne zjawiska można oceniać tylko w kolorze czarnym i białym — jest niewiele. Podobnie w tym przypadku. O dzisiejszym obrazie Łomży decydują roboty, które trwają prawie na każdym osiedlu. Rozkopane ulice, pojazdy wożące na kołach błoto z budów na asfalt — to wszystko nie tworzy pozytywnego obrazu. W rejon, gdzie roboty zostały zakończone — nie wstydziłby się nikogo zaprosić.

— Ale jest i druga strona medalu. Widzimy ciągle brak przyzwyczajenia do łopaty i mioty ze strony kierownictwa.

— Co będzie z halą targową?

— Będzie tym, do czego przed laty została przeznaczona, czyli po prostu halą targową. Jest to ostateczna decyzja. To prawda, że postęp prac na tej budowie denerwuje niekończące się, ale mogą zapewnić, że to, co widać na zewnątrz, to może 5 procent tego, co zrobiono już w środku. Będzie to obiekt dwukondygnacyjny — ze stajami bokami i pawilonami handlowymi na górze oraz ogólnodostępnymi stoiskami na dole — do sprzedaży między innymi warzyw, owoców, jajek oraz mięsa z uboju gospodarczego. Najpóźniej w pierwszym

kwartale przyszłego roku — powinna być przekazana do użytku.

— Kilka lat temu widziałem piękne plany zagospodarowania brzegów Narwi i całej skarp nadnarwiańskiej. Tereny rekreacyjne, obiekty sportowe, bulwary, kawiarenki. Zabrakło odwagi, czy plany okazały się zbyt śmiałe?

— Te plany są aktualne i powoli realizowane, choć brakuje środków. Obecnie nad Narwią powstają boiska i ośrodki sportów wodnych. Nad rzeką swoje obiekty sportowe będzie miał również Sportowy Szkół Budowlanych. Pamiętaj jednak musimy, że Łomża nie jest jakąś finansową oazą w tym kraju, że i u nas w wyniku potrzeb też brakuje dnia. Sprawy, o których rozmawiamy, są ważne, ale nie najważniejsze dla mieszkańców.

— Co więc jest najważniejsze?

— Ciepło, woda, gaz i energia elektryczna. To przecież cała sfera spraw bytowych. Ja nie wiem jak wyglądała by sytuacja, gdyby teoretycznie zima sygnalizowała, że deficyt ciepła sięga ponad 30 procent. Dlatego też robimy wszystko, by przed najbliższą zimą została uruchomiona nowa ciepłownia. Będzie to trudne, ale nie ma alternatywy.

— W ubiegłym roku otrzymaliśmy zgodę dyrektora Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego na wpisanie do planu

nu głównego punktu zasilania przy szpitalu. To bardzo ważny temat, wkrótce rozpoczniemy tam roboty. W rozwiązywaniu problemów energetycznych swój udział mają także mieszkańcy miasta, m.in. członkowie ZSMP, wojsko i mieszkańcy wybudowali dwie stacje zasilania i ułożyli kable. Dwie kolejne stacje powstają przy ul. Bucza. Zakłady pracy wyasygnowały ponad 20 mln zł na położenie kabli z GPZ przy ul. Wojska Polskiego do centrum miasta. Wszystko to przyczyni się między innymi do zmniejszenia awaryjności sieci elektrycznej.

— Mówił Pan, że w Łomży brakuje również wody...

— Patrząc statystycznie — nie jest jeszcze tak źle, dysponujemy niewielką jej nadwyżką. Ale w praktyce jest nieco inaczej. W soboty, w godzinach szczytu — wody zaczyna brakować. Znaleźliśmy wodę w Podgórzu, opracowujemy dokumentację na jej ściąganie do Łomży. Jest

statecznego uporządkowania ulicy Sikorskiego, łącznie z ygnalizacją świetlną na dwóch skrzyżowaniach. Chcemy żeby „ruszyła” ulica Spokojna. Zakończyć trzeba asfaltowanie ulicy Wyzwolenia, Przejazdu, Wozwodzkiej, Armii Czerwonej, Wojska Polskiego — od ronda do Ogrodowej. Zamierzamy wyasfaltować ulicę Świerczewskiego — aż do wylotu z miasta. MRN na ostatniej sesji wpisała do planu rozpoczęcie robót na ulicy Sikorskiego od Waskiej do ulicy Rybaki, co pozwoli na konsekwentne prowadzenie prac przy uzbrojeniu dzielnicy Pocięwo i Starówki.

— Łomża, jako jedyne w kraju miasto wojewódzkie nie dysponuje...

— ...bazą kulturalną. Ale myślę, że jest to także doskonały przykład na to, jak wiele można zrobić, kiedy po prostu ma się chęci. Bo nie ulega wątpliwości, że mamy duże osiągnięcia w działalności kulturalnej. Najświeższy przykład — Krajowe Targi Jazzowe.



JEJ PORTRET: BEATA BUNIOWSKA z Rzeszowa — jedna z finalistek konkursu Miss Polonia '89. CAF — JERZY PASZKOWSKI

Jerzy Maksymiuk pisze:

Jak dyryguje się po japońsku?

Tak jest już od wielu lat — każdy dzień skrupulatnie rozpisany na „godziny zajęć”, z małym marginesem na kontrolowaną improwizację. Ostatnie miesiące to ciągle podróże po świecie, koncerty w Australii, Kanadzie, we Włoszech... Dłuższe postoje w Wielkiej Brytanii (Londyn, Manchester, Glasgow), występy przed publicznością, nagrania płytowe..., zabiegana i egzotyczna Japonia z ruchliwym Tokio.

Krótkie powroty do warszawskiego mieszkania na Hożej — czas dzielony na studiowanie partitur Debussy'ego i Mahlera, wywiady w prasie, radio, telewizji... Życie dostaje lekcie zadyszki, dlatego zamiast „podróżny sentymentalnej” do stron rodzinnych (znowu odłożonej „na potem”), jest list napisany przez dyrygenta podczas spaceru po warszawskich Łazienkach:

PAMIĘTAM, bardzo, może ostatnie koncerty w Białymstoku z Orkiestrą BBC Scottish Symphony, pamiętam Państwa gorącą sympatię, pamiętam utwory jakie graliśmy... Były „Tańce symfoniczne” Rachmaninowa, był Ravel i jego słynny utwór „Bolero”... tak, pamiętam ten koncert, choć miałem ich od tego czasu może sto, może więcej.

Ostatnio byłem w Tokio, porozumiewałem się z orkiestrą po japońsku. Nie jest to tak trudne, potrzebowałem zaledwie około 30 zwrotów, np.:

OHajO gozajmas — bardzo uprzejmie dzień dobry dozo — proszę

Gegaki DAKE — tylko instrumenty smyczkowe Sibelius KIOSKIOKU — koncert Sibeliusa

KEK godes — orkiestra gra, tańchenioj — wspaniale, dziękuję bardzo. Ima=teraz Ni gashio=druga część Mozart Kokiokioku — symfonia Mozarta.

Potem jest koncert. Następnego dnia mówię do orkiestry:

— Subarshi Mozarto no, enso o hajo gozajmasa — Dziękuję Państwu za wspaniałe wykonanie wczoraj na koncercie.

Tylko tyle słów potrzebowaliśmy, by móc pracować o około godzinę z orkiestrą. Wszystkie inne „znaki”, których używałem to: wyobraźnia, napięcie, tętno pracy, język rąk i oczu — w nich tkwi najistotniejsza zawartość. Dobrze jest, jeśli widzi się czasem Duszę w oczach...

Latami pracowałem nad precyzją. Nie miałem zaufania do emocji. Zbyt wiele ra-

zy tworzyła ona, zamiast harmonii, nieokreślonej energii, wspaniałych prorywów i chęci niosły niedoskonałą materię... A materia musi być doskonała. Ale i to nie wszystko. W sztuce, w ostatecznym momencie, oprócz doskonałej materii i konstrukcji musi być przekazana siła, diwina siła, która przenika NAS, wysysa, zmusza do dogłębnego zastanowienia nad przedmiotem oglądanym lub słuchanym DZIEŁA.

Reżba, obraz, utwór muzyczny, jeśli jest wielki, pozostaje w NAS — odtąd zaczyna być w naszym organizmie na stałe.

Żeby tak się stało, musi istnieć — równocześnie, w całej swojej złożoności — wiele doskonałych rzeczy.

Skąd wyrasta ta SIŁA? Ona stale się tworzy, stale się nawiązuje.

Ale niezwykle mocne znaczenie mają pierwsze lata, gdy rozpoczyna się to niezwykłe prace. Moje początki były w Białymstoku...

Pamiętam moje silne postanowienie — muszę móc w jakikolwiek sposób okazać, ująć swoje widzenie sztuki, którą uprawiam. Opowiedzieć o tym ludziom, którzy zapragną tego słuchać, zechcą zapamiętać. Przekazać siebie i okazać im swoją sympatię. Owa sympatia ośmiela mnie do zwielokrotnienia zdania:

WATASHI ANATAGA SKIDES (co znaczy: mam dla Państwa wielką sympatię...)

JERZY MAKSYMIAK

Wyścig z marzeniami

zakładów pracy i właścicieli posesji. Dlatego powstała Miejska Służba Porządkowa. Dzięki niej wiele spraw zostało już uregulowanych, choć jeszcze nie wszystkie. Ale tych kilkadziesiąt mandatów i kilkadziesiąt wniosków do kolegiów, którymi ukarano brudaków — o czymś świadczy...

— Może za mało było tych wniosków i mandatów?

— Przede wszystkim staraliśmy się używać metod perwazyjnych.

— Kto podpisał decyzję wyrażającą zgodę na budowę

— Nikt. Jest to nielegalna budowa. Słat tam wczesny, jego właściciel, pod hasłem „ocieplenia”, samowolnie rozbudował nowy „obiekt”. Została już wydana prawomocna decyzja o rozbiorze i obiekt zostanie rozebrany.

— Ta część miasta, znajdująca się w bezpośredniej bliskości dworca PKS, nie prezentuje się okazale...

— To prawda. Tereny te są przewidziane dla budynków związanych z kulturą. Z tego co jest dzisiaj, pozostanie jedynie część placu, który będzie zaadaptowany na teren spacerowo-parkowy. Zmienia swój wygląd budynek stojący na górze. Lewa strona placu zostanie zabudowana, po hali biskupie — przekształci się w placówkę kultury, tworząc cały kompleks z Wie-

kwartale przyszłego roku — powinna być przekazana do użytku.

— Kilka lat temu widziałem piękne plany zagospodarowania brzegów Narwi i całej skarp nadnarwiańskiej. Tereny rekreacyjne, obiekty sportowe, bulwary, kawiarenki. Zabrakło odwagi, czy plany okazały się zbyt śmiałe?

— Te plany są aktualne i powoli realizowane, choć brakuje środków. Obecnie nad Narwią powstają boiska i ośrodki sportów wodnych. Nad rzeką swoje obiekty sportowe będzie miał również Sportowy Szkół Budowlanych. Pamiętaj jednak musimy, że Łomża nie jest jakąś finansową oazą w tym kraju, że i u nas w wyniku potrzeb też brakuje dnia. Sprawy, o których rozmawiamy, są ważne, ale nie najważniejsze dla mieszkańców.

— Co więc jest najważniejsze?

— Ciepło, woda, gaz i energia elektryczna. To przecież cała sfera spraw bytowych. Ja nie wiem jak wyglądała by sytuacja, gdyby teoretycznie zima sygnalizowała, że deficyt ciepła sięga ponad 30 procent. Dlatego też robimy wszystko, by przed najbliższą zimą została uruchomiona nowa ciepłownia. Będzie to trudne, ale nie ma alternatywy.

— W ubiegłym roku otrzymaliśmy zgodę dyrektora Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego na wpisanie do planu

to — według wstępnych badań — bardzo dobra woda, nie zawierająca żelaza. Gdyby ujęcie w Podgórzu zaczęło funkcjonować — uzyskalibyśmy podwojenie obecnej ilości wody i tym samym problem byśmy mieli rozwiązany na kilka lat.

— Z Łomży do Podgórza jest kilkanaście kilometrów, od miasta do Narwi — kilkadziesiąt metrów...

— Próbowaliśmy ściągać wodę spod dna Narwi. Mielismy pecha — w rejonie Łomży dno rzeki jest nieprzepuszczalne.

— Kiedy zapalimy „pierwszą świecę” z gazu przewodowego?

— Jeśli obejdzie się bez niespodzianek, budynek mieszkalny oddawany w przyszłym roku będą wyposażone w instalację gazową. Zgodnie z wymogami technicznymi — kurek na gazociąg można odkręcić wówczas, gdy jest minimum 500 odbiorców. To praktycznie — roczny plan budownictwa mieszkaniowego w mieście. Czekamy na ten dzień też niecierpliwie, bo przecież wiąże się to z zaoszczędzeniem tysięcy ton koksu, węgla, energii elektrycznej i wyeliminowaniem ogromnych ilości dymu z atmosfery.

— Czego mieszkańcy miasta mogą spodziewać się jeszcze przed najbliższym Sylwestrem?

— Przedszkola na ul. Nowogrodzkiej dla 120 dzieci, o-

we „Barwy Przyjaźni”. Poza tym — edukacja kulturalna dzieci i młodzieży, teatr lalek, ogólnopolskie spotkania teatralne w walizce, DKF, Biuro Wystaw Artystycznych, Łomżyńska Orkiestra Kameralna, towarzystwo muzyczne, towarzystwo naukowe. Mam nadzieję, że kiedy powstanie Wielofunkcyjny Ośrodek Kultury — obiekt na skalę potrzeb — wiele problemów zniknie. Póki co — moje najwyższe uznanie dla działaczy i animatorów życia kulturalnego w mieście.

— Czy prezydent miasta korzysta z tych uciech kulturalnych? Co mu się kojarzy ze słowem „relaks”?

— „Relaks” to w moim przypadku kategoria najczęstszej abstrakcyjnej, choć — jeśli mi czas pozwala — staram się nie przepaść żadnej okazji.

— Co sprawia Panu największą satysfakcję?

— To, że nie wszyscy narzekają. Że są ludzie, którzy starają się mieć coś, otwarte i widzą zmiany zachodzące w mieście. Wiele radości dają mi spotkania z mieszkańcami, zwłaszcza starszymi. Wrzuszająca jest ich troska o rozwój miasta. Ucieszyłem się także pewnego dnia na podwórku, kiedy usłyszałem rozmowę małego Łomżanina z „przyzysiem”. Licytowali się po prostu czyje miasto jest lepsze. Wygrał nasz.

— Przedszkola na ul. Nowogrodzkiej dla 120 dzieci, o-

W Stoczni „Ustka” im. Eugeniusza Kwiatkowskiego wytwarzane są lodzie ratunkowe i ratunkowo-ratownicze trzecie już generacji. Odpowiadają one wymaganiom stawianym przez konwencję SOLAS 74. Ostatnio przeprowadzono próby — w tym przebywania w ogniu — nowego typu lodu ratunkowo-ratowniczego T-75. Jest to lód 35-osobowy, której budowa i wyposażenie pozwalają na przetrwanie strefy ognia. Próba odbyła się w obecności przedstawicieli „Lloydów”, naukowców z Politechniki Gdańskiej i konstruktorów. Wewnątrz lodu zamontowano specjalną aparaturę pomiarową, której celem było sprawdzenie warunków, w jakich przeżywałaby załoga a zwłaszcza temperatura i niezawodność silnika.

CAF — Stefan Kraszewski

Zostań oficerem

Wiosną każdego roku maturzyści a także ci, którzy w ubr. z różnych względów nie dostali się na studia, stają przed wyborem przyszłego zawodu. Dla wielu z nich taką szansą jest podjęcie nauki w akademiach wojskowych lub wyższych szkołach oficerskich.

Wyższe szkolnictwo wojskowe daje spore możliwości kształcenia, zgodnie z osobistymi zainteresowaniami i umiejętnościami, umożliwia także dalsze pogłębianie wiedzy m.in. w Akademii Sztabu Generalnego.

Do dyspozycji maturzystów są następujące akademie wojskowe:

Techniczna w Warszawie (Wydziały: Chemii, Fizyki Technicznej, Mechanizmu, Elektroniki, Elektromechaniki, Inżynierii Ładowej i Geodezji, Cybernetyki); Medyczna w Łodzi, kształcąca lekarzy, lekarzy stomatologów i magistrów farmacji; Marynarska Wojennej w Gdyni (Wydziały: Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego, Mechanizmu-Elektromechanizmu).

Można również zdecydować się na Wyższą Szkołę Oficerską: Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wojsk Pancernych w Poznaniu, Wojsk Rakietowych i Artyle-

rii w Toruniu, Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie, Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu (przejeżdża ona dotychczasową Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Chemicznych w Krakowie), Wojsk Łączności w Zegrzu koło Warszawy, Lotniczą w Deblinie, Radiotechniczną w Jeleniej Górze, Szkołę Kwatermistrzowskich w Poznaniu.

Do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich przyjmowani są kandydaci w wieku 17—24 lat (z wyjątkiem WAM: 17—22 lata), cieszący się nienaganną opinią, posia-

dający odpowiedni stan zdrowia, będący stanu wolnego. Wszędzie obowiązują egzaminy wstępne, w tym kandydaci mogą uczestniczyć w dwutygodniowym bezpłatnym kursie przygotowawczym.

Wszyscy zainteresowani wszelkie niezbędne informacje uzyskać mogą w Wojewódzkich Sztabach Wojskowych w Białymstoku, Łomży i Suwałkach oraz Wojewódzkich Komendach Uzupełnień w Białymstoku, Biełsku Podlaskim, Łomży, Oleku, Sokółce, Suwałkach i Zambrowie. (h)



PUSTE PLAZE, łódzie odwrócone do góry dnem, problemy dnia codziennego — typowy obrazek z miejscowości turystycznych poza sezonem.

GIZYCKO, tak gwarne latem, teraz nie różni się niczym od setek miast średniej wielkości. Za kilka miesięcy zacznie się ruch i nie będzie czasu zastanawiać się, czy mogłoby być inaczej. Czy jest szansa by Gizaćki i całemu regionowi turystyka przyniosła więcej korzyści niż strat i kłopotów?

Doświadczenia minionego roku utwierdzają w przekonaniu, że Mazury ledwo już dyszą, obciążone nadmierną liczbą gości, a infrastruktura turystyczna nie jest przygotowana na przyjęcie tak wielu miłośników wypoczynku. Nie ma na to metody administracyjnej, która i tak byłaby oczywistym absurdem. Mazury, a szczególnie Kraina Wielkich Jezior, stanowią wyjątkową atrakcję zarówno pod względem poznawczym jak i rekreacyjnym. Jedyną konkurencją dla nich stanowią Pojezierze Pomorskie, lecz brak tam terenów tak rozległych akwenów połączonych wspaniałe w jeden wielki system, wyma-

rony wprost do wakacyjnych wędrowców wodnych.

Nie ma co się dziwić żeglarzom, że z nadejściem lata rozwijają swoje żagle na mazurskim szlaku. Nie odstrasza ich ani coraz brudniejsza woda, ani brak warunków bytowych.

Turystyka w tym regionie to nie tylko malownicze, białe żagle. To także pieniądze, które można na niej zarobić, szkaniami, które wynajmują latem. Wiedzą coś na ten temat pracownicy przedsiębiorstwa turystycznego „Wigry”.

Niedostateczna baza noclegowa (w Gizaćki tylko jeden średniej klasy hotel) oraz kilkakrotnie wyższe ceny dla cudzoziemców, popychają gości za granicę w ramiona nie zorganizowanej konkurencji, która z reguły za 10 marek zachodniemieckich zapewnia

przemysiem i to takim, który nie wymaga surowców i drogich technologii, a rozsądne inwestowanie nie przynosi uszczerbku środowisku. Przykład stacji klimatycznych w Alpach jest może nabyt odległy, ale przecież dotyczy także wypoczynku i sezonowości w turystyce.

Tam mieszkańcy walczą o klienta — turystę. Całe miasteczko z utęsknieniem wypa-

liard. Nie można się ludzi, że Gizaćki i inne miasta nad Wielkimi Jeziorami stać na przeistoczenie się w Saint Tropez. Pieniądzy, jakimi dysponują władze miejskie ledwo starczą na załatanie dziur w chodnikach.

Promykiem nadziei, który zgasił żal, zdążył rozbić się, wydawało się być większe usamodzielnienie finansowe administracji stopnia podstawowego. Dziś już wiadomo, że w przypadku Gizaćki zwiększenie zakreśu władzy będzie dotyczyło oświaty, służby zdrowia, może Przedsię-

liard. Nie można się ludzi, że Gizaćki i inne miasta nad Wielkimi Jeziorami stać na przeistoczenie się w Saint Tropez. Pieniądzy, jakimi dysponują władze miejskie ledwo starczą na załatanie dziur w chodnikach.

Promykiem nadziei, który zgasił żal, zdążył rozbić się, wydawało się być większe usamodzielnienie finansowe administracji stopnia podstawowego. Dziś już wiadomo, że w przypadku Gizaćki zwiększenie zakreśu władzy będzie dotyczyło oświaty, służby zdrowia, może Przedsię-

liard. Nie można się ludzi, że Gizaćki i inne miasta nad Wielkimi Jeziorami stać na przeistoczenie się w Saint Tropez. Pieniądzy, jakimi dysponują władze miejskie ledwo starczą na załatanie dziur w chodnikach.

Promykiem nadziei, który zgasił żal, zdążył rozbić się, wydawało się być większe usamodzielnienie finansowe administracji stopnia podstawowego. Dziś już wiadomo, że w przypadku Gizaćki zwiększenie zakreśu władzy będzie dotyczyło oświaty, służby zdrowia, może Przedsię-

liard. Nie można się ludzi, że Gizaćki i inne miasta nad Wielkimi Jeziorami stać na przeistoczenie się w Saint Tropez. Pieniądzy, jakimi dysponują władze miejskie ledwo starczą na załatanie dziur w chodnikach.

Promykiem nadziei, który zgasił żal, zdążył rozbić się, wydawało się być większe usamodzielnienie finansowe administracji stopnia podstawowego. Dziś już wiadomo, że w przypadku Gizaćki zwiększenie zakreśu władzy będzie dotyczyło oświaty, służby zdrowia, może Przedsię-

Skazani na turystykę

rozsądnie je zainwestować, by zarobić jeszcze więcej.

ZA 10 MAREK TANIEJ

Mieszkańcy miasta mogą do woli naprzeczyć się na dewizowych i krajowych turystów. Z oglądaniem pieniędzy, które oni tu zostawiają, jest już gorzej. Zupełnie źle — z wypatrywaniem pożytków, jakie te walory mogłyby dać miastu.

Najwięcej powodów do radości i okazji do liczenia pieniędzy mają właściciele prywatnych interesów oraz osoby dysponujące dużymi mie-

pokój i często jeszcze śniadanie.

W „Wodniku” — hotelu należącym do SMPT „Wigry” — minionego lata turysta z krajów kapitalistycznych za dobę w dwuosobowym apartamencie musiał wyłożyć 32.750 zł, podczas gdy krajowa przyjemność ta kosztowała 4900 zł. Nie jest to wymysł dyrektora „Wigier” lecz ogólnopolska praktyka hotelarska

POBOŻNE ŻYCZENIA

Wypoczynek na terenach szczególnie do tego predestynowanych stał się na świecie

platacji, a zbiorników oddać do generalnego remontu.

Najlepszym rozwiązaniem byłaby budowa w krótkim czasie wielu oczyszczalni ścieków i jednocześnie, systematyczna rozbudowa bazy turystycznej. Pięknie to brzmi, ale skąd brać pieniądze? Wznoszona obecnie w Gizaćki oczyszczalnia dotowana jest z funduszy centralnych, a koszty inwestycji idą już w mi-

liard. Nie można się ludzi, że Gizaćki i inne miasta nad Wielkimi Jeziorami stać na przeistoczenie się w Saint Tropez. Pieniądzy, jakimi dysponują władze miejskie ledwo starczą na załatanie dziur w chodnikach.

Historia w fabrykach zwoych halach

Muzeum Wojska proponuje ruchome wystawy

Od 20 lat Muzeum Wojska w Białymstoku wzbogaca wiedzę o naszej przeszłości narodowej, wskazuje bohaterów, kulturyw tradycję, przypomina trudne dzieje naszej ziemi i jej mieszkańców.

KAZDEGO ROKU kilka dziesiąt nowych ekspozycji uczę patriotyzmu, pomaga poznawać historię wykraczającą często poza ramy podręczników szkolnych. Wiele muzeów pozastrzeżenie nam może jedynie w kraju galerii „Wojsko polskie w sztuce ludowej”, a także unikatowej rzeźby i plakatu z rzeźby balistycznej E. Majkowskiego.

Każdego miesiąca przez sale Muzeum Wojska przewija się kilka tysięcy zwiedzających. Szczególnie wędrownymi gośćmi jest młodzież z województwa, a także z innych województw. Często grupy dają wyraz swojemu zadowoleniu w księgach pamiątkowych.

Ważną sferą działalności wystawienniczej, służącej pogłębianiu historii, stanowią różnorodny tematyczne wystawy obywatelskie, wypracowane przez Muzeum zakładom pracy, szkołom, placówkom kultury, instytucjom i organizacjom społecznym.

Oglądałem wiele z nich w Dziale Oświatowym w trakcie przygotowywania do przekazywania wypożyczającym. Są to estetyczne planse do zawieszania na ścianie lub na specjalnych stojakach. Można je ustawić w klubie, świetlicy, zakładowej stołówce, słowem tam wszędzie, gdzie zbierają się ludzie. Jest wówczas okazja do dyskusji, przypomnienia zapomnianych zdarzeń z historii, ugruntowania wiedzy patriotycznej.

Każdego roku — jak poinformował mnie kierownik działu Oświatowego Muzeum Wojska — p. rez. Tadeusz Czajkowski, edukuje się na nich lub po prostu odświeża

Wśród kilkudziesięciu przygotowanych ruchomych ekspozycji, chciałbym zwrócić uwagę na takie, które powinny przybliżyć ważne wydarzenia w życiu Polski. Wśród nich jedenastka planów z metalowymi stojakami mówiącymi właśnie o „Symbolach najbliższego serca Polaka”, a na trzynastu planach zawarto „Ordery i odznaczenia polskie”.

Tematyka dziecięca, często tragiczna, zapisana jest w wystawach: „Martyrologia dzieci polskich”, „Historia Harcerstwa Polskiego” oraz w wystawie zatytułowanej „Mały powstaniec” (pieć planów do zawieszania na ścianie). O ciążości narodowej historii mówią wystawy „Polski orzeł wojskowy”, „Historia mundurów” lub też „70. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości”.

Sylwetki żołnierzy, bohaterów i dowódców przybliżają ekspozycje wieloplane m. in. „W służbie ojczyźnie” ukazujące marszałka Michała Rymkiewicza, generałów Zygmunta Sikorskiego, Władysława Berlinga, Karola Świerczewskiego, a także Tadeusza Kościuszkę.

Inne cykle to m. in. grafiki „Drogi do zwycięstwa”, „Wywołanie Polski przez Armię Radziecką”, „Gwardia i Armia Ludowa w walce”, a także „Polski Orzeł Wojskowy” i „Żołnierski dzień powszedni”.

Przygotowywane są obecnie kolejne wystawy „Wrzesień 1939 r.” oraz „Wywołanie Białostocznego w 1944 r.”.

Dodajmy, że można je zamawiać w Muzeum Wojska w Białymstoku (ul. Kilińskiego 7, tel. 415-061).

Te szanse powinni wykorzystać animatorzy życia kulturalnego w zakładach pracy. (m-l)

Wartość kilkanaście mln. złotych Afera przemysłowa

Pracownicy szlacheckiego Urzędu Celno ujawnili jedną z największych w historii ostatnich lat afier przemysłowych. Na hacznicach rybaczki „Harmattan” znaleziono — przed jego wypłynięciem na rejs — ok. 1,5 tony cennego stopu żelaznego i 5,5 tony wysokowartościowych metali kolorowych. Przemysł szacuje się wstępnie — według cen cenniku — na kilkanaście milionów złotych. Wartość faktyczna jest znacznie wyższa, gdyż niektóre urządzenia były nowe. Nielegalnie wywożony towar pochodził z kradzieży dokonanych w różnych przedsiębiorstwach; ich brak musiał się odbić na funkcjonowaniu, produkcji tych zakładów. Członkowie załogi „Harmattan” usiłowali ponadto nielegalnie wywieźć 250 półlitrowych butelek spirytusu oraz znaczną ilość rekawów roboczych.

W sprawie okoliczności przemytu i kradzieży materiałów prowadzone jest śledztwo. Trwają także ustalenia dotyczące faktycznej wartości nielegalnie wywożonych towarów. Załoga „Harmattan” — z wyjątkiem kapitana — została zmuszona. (P)

Zimna wojna o ciepło

PRAWDOPODOBNIE nikt nie obawiał się nadciągającej zimy bardziej, niż właściciele domu przy ul. Kasprzaka 23 w Białymstoku, Niemila Chocha. Bo choć pewnie nikt nie „urazono” instalację centralnego ogrzewania, która w obecnym stanie — już po przeróbkach i naprawach — może służyć za przykład niesłychanego partactwa. Zima nie dopisała, ale obawy właścicieli domu okazały się uzasadnione; oto 1 stycznia br. „puścił” zawór bezpieczeństwa przy zbiorniku c.o. Woda spłynęła do pomieszczeń piwnicznych, zatrzymując się na poziomie równym z gruntem.

Zanim 9 lutego tego roku doszło do drugiej (chyba nie ostatniej) rozprawy sądowej, uzbierała się pokaźna teczka papierów i urzędowych pism, uzupełnionych prywatnymi kartkami i listami. Wobec owego zbioru stanowiącego gmatwaniny nastrojów i różnorodności kontaktów stron uwikłanych w sieć centralnego ogrzewania. Wykonania tej kłopotliwej sprawy w Białymstoku, filia poznańskiej firmy.



Kim był i czym się wstawił mjr „Zapora”

W kościele oo. Dominikanów w Tarnobrzegu odsłonięto w poprzednią niedzielę tablicę pamiątkową ku czci mjr. Hieronima Dekutowskiego — „Zapory”, szefa „Kedywu” AK Lublin — Puławy, dowódcy I kompanii 8 pp Legionów. W uroczystości wzięli udział koledzy „Zapory”.

Przybyli ze sztabami m. in. z Hełży, Białegostoku i Lubelszczyzny. Byli również przedstawiciele „Solidarności” m. in. grupa NSZZ „Solidarność” z WSK Gorzyc k. Sandomierza. Kilku młodych ludzi miało na rękawach opaski z napisem „KPN”.

W okolicznościowych wystąpieniach księży, kolegów, towarzyszy broni, przypomniano sylwetkę „Zapory” jako bojownika o wolną Polskę, który padł ofiarą stalinizmu.

Kim był mjr Dekutowski — „Zapora”? pisał „Trybuna Ludu” przed tygodniem w obszerniej publikacji „Prawda — rzecz niepodzielna” („TL” nr 57). Oddział dywersyjny „Zapory” — przypominamy — przeprowadził wiele akcji terrorystycznych i rabunkowych na terenie powiatów: kraśnickiego, zamojskiego i rzeszowskiego, a następnie w Kielcach, krwawo zapisując się w pamięci mieszkańców tamtych okolic.

W latach 1945—1947 ugrupowania „Zapory” dokonywały ponad 800 napadów terrorystycznych i rabunkowych. Z ich rażącym skutkiem 328 osób, przeszło 70 odniosło rany, 81 dotkliwie pobito, a 18 uprowadzono.

W listopadzie 1948 roku w Warszawie odbył się proces „Zapory” oraz dowódców i członków jego bojówek. Został on skazany na karę śmierci. Wyrok został wykonany.

Modne zegary

W Fabryce Zegarów i Wodomierzy „METRON” w Toruniu rozpoczęto produkcję stojącego zegara wahadłowego o wysokości blisko 190 cm. Ostatnio tego typu zegary stały się nowym modnym i toruńskim „METRON” postanowił sprostać zapotrzebowaniu klientów. Nawiązał współpracę z kilkoma firmami meblowymi, gdzie opracowano odpowiednie skrzynie mieszczące mechanizm zegara. Natomiast mechanizm zegarów i ich montaż to dzieło toruńskie — w tym roku w „METRONIE” wyprodukowanych zostanie około 400 takich zegarów, ale cena ich, niestety, nie będzie mała.

NA ZDJĘCIU: Teresa Waga prezentuje najnowszy wyrób „METRONU” — meblowy zegar stojący.

CAF — Wojciech Szabelski

CIEKAWO

MEBLE BEETHOVENA NA AUKCJI

Za 50 tys. franków (równowartość 8200 dolarów) na aukcji przeprowadzonej wspólnie w Paryżu przez znaną wiedeńską firmę z dyktandami tradycjami „Dortheum” i francuskiego pośrednika w handlu antykami, Jacquesa Tajana sprzedano komplet mebli, zbierających niegdyś salon Ludwika, króla Belgów. Liczące 5 pozycji komplet nabył Amerykanin, który zastrzegł sobie incognito.

PIESZO DO KOŁA ŚWIATA

33-letni syryjski lekarz, który przebył już 12 tys. km podróżując pieszo dookoła świata, przeszedł przez 22 kraje europejskie. Obecnie wybiera się na Bliski Wschód, a następnie na kontynent amerykański. Zakonczony podróży planuje na 6 sierpnia 1989 r. w Hirozimie. Łączna wyprawa, której trasę prowadzi przez 132 kraje, będzie trwać 7 lat.

SZKOŁA SPIEWANIA KOŁYSEK

Willemit Pieters, dyrektor szkoły muzycznej w holenderskim miasteczku Enschede proponuje rodzicom zakreślić na 10 lekcji kurs nauki śpiewania kołysek. Uważa on, że „Śpiewanie dziełom stanowi ważny aspekt ich rozwoju. Ale wielu rodziców nie potrafi już dzisiaj w ogóle śpiewać” — konstatuje z uśmiechem Pieters.

Do niedawna w Zakładach Przemysłu Włókiennego „Luwna” w Lubsku (woj. zielonogórski) produkowano jedynie tkaniny ubraniowe — sukienkowe, płaszczykowe, kostiumowe oraz obuwowe. Po przeprowadzeniu sukcesywnie modernizacji parku maszynowego postanowiono tu nie sprzedawać na złość za symboliczne złotówki demontowanych starych urządzeń. Spróbowano wykorzystać je do innej produkcji — w ten sposób powstał młody wydział produkujący włókiennicze grzebnie z anilany i welny z przeznaczeniem na rynek krajowy. Tegoroczne plany przewidują uzyskanie 45 ton tej włóczki o wartości około 600 mln zł. Drugą nowością w lubskiej „Luwnie” jest uruchomienie produkcji konfekcji dziecięcej i młodzieżowej. Zakład w ten sposób stwarza dodatkowe stanowiska pracy dla liczącej 900 osób załogi — ale nie tylko. Zwiększa również swoją ofertę rynkową a przez to zyski.

NA ZDJĘCIU: produkcja włóczki — Helena Zuk przy motaniu przędzy.

CAF — Ryszard Janowski

Mają prawo mieć prawo i sędziego

— W szkole zdarzają się tak trudne sytuacje, że nie sposób ich rozwiązać. Wychowawca, dyrektor mają z tym kłopoty, nie mówiąc już o uczniach, najniższe usytuowanych w hierarchii szkoły — stwierdziła pedagog GRAŻYNA FILIPAK. — Traktując więc powstałą Komisję Rzecznictwa Praw Ucznia jako środek pomocniczy, zarówno dla dyrekcji jak i młodzieży. Jakże często — zauważa pedagog — zdarza się, że nawet kierownik szkoły nie daje sobie rady z nauczycielem stale łamiącym dumę i godność młodych. Komisja może stać się ostatnią deską ratunku dla osoby poszkodowanej... Pod warunkiem, że w swej pracy opiera się będzie na dokumentach i faktach, a nie na plotkach.

BOJE SIĘ, że w klasie — stwierdza fizyczka Anna Trojanowska — zawsze znajdzie się kilku uczniów, którzy staną w obronie kolegi i gotowi są składać fałszywe zeznania. Mam też obawy o to, że zaczyna nabywać donosy na nauczycieli. Młodych ludzi cechuje skłonność do zbyt pochopnych sądów, krytycznego spojrzenia, ale też niesprawiedliwych stwierdzeń.

— Członkowie Komisji — dodaje polonistka Teresa Tomaszewicz — mogliby określić, gdzie kończy się nasze nauczycielskie dozwolenie zachowanie, a gdzie zaczyna się naruszanie etyki zawodowej. Pracując w szkole dwadzieścia lat i jednak nie sądzę, aby uczeń miał odwagę poskarżyć się na nauczyciela.

Jak widać z tej krótkiej sondy, powstała w Białymstoku instytucja, zwana Komisją Praw Ucznia, budzi wśród nauczycieli wiele zastrzeżeń i obaw. Dyrektorka jednej z białostockich podstawówek wręcz stwierdziła, iż takiej komisji do swojej szkoły nie wpuszcza. Największą troską pedagogów jest, by Komisja nie podważała autorytetu nauczycielskiego i nie kierowała się pomówieniami.

Od lutego za przyswojeniem samego Kodeksu Ucznia komisja stała się faktem. „W przypadku zaistniałych lub uporczywych konfliktów na terenie szkoły — czytamy w kodeksie — w przypadku łamania postanowień Kodeksu, brak interwencji ze strony wychowawcy czy dyrektora, samorządu uczniowskiego na

zgłoszone, zauważone nieprawidłowości w życiu szkoły, uczeń ma prawo zwrócić się o pomoc do Komisji”.

Patronują jej, co prawda, organizacje młodzieżowe, ale w skład weszli dorośli i oni będą rozstrzygać ewentualne spory. Na zebraniu informacyjnym z przedstawicielami samorządów inicjator powołania Komisji — dr Władysław Grądzki stwierdził, iż do rozwiązywania problemów szkolnych powinien służyć sam Kodeks oraz wewnętrzny regulamin. Komisja będzie stawała w obronie młodych ludzi, którzy spotkali niesprawiedliwość i potrzebują wsparcia z zewnątrz. Ale również będziemy podejmować ogólniejsze problemy dotyczące całej szkolnej społeczności — stwierdził W. Grądzki. — Chcemy być pośrednikiem między władzą oświatową a szkołami.

Czy starczy uczniom odwagi, aby zwrócić się o pomoc do Komisji składającej się z dorosłych? Czy ich pretensje nie będą ich tylko pomówieniami w odpowiedzi na to, że dla przykładu, nauczyciel nie dopuścił kogoś do matury? Komisja oczekuje na indywidualne zgłoszenia w przypadku ewidentnych naruszeń Kodeksu. Jednocześnie dąży na propozycje do opracowania programu. Swoją siedzibę Komisja Rzecznictwa Praw Ucznia ma w Biurowym Zarządzie Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku (ul. Nowotki 13). Opinie i wnioski można również składać u dra W. Grądzkiego w Białostockim Instytucie Kształcenia Nauczycieli (ul. Lipowa 24). (kp)

Powrót do tematu

Zadeptana łaka

W GRUDNIU UBR. na łachach „GW” interweniowaliśmy w sprawie „zadeptanej” łaki, stanowiącej własność rolników ze Ścianki, Władysławy i Stanisławy Kuryłowiczów. Łaka, czyli działka nr 606, uległa zniszczeniu podczas budowy cieplicy Bażantarni. Inwestor Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej nie uprzedziło rolników i nie wyplaciło odszkodowania za kołojny rok jej nieużytkowania. Nie można wierzyć w urzędnicze zapewnienia — stwierdziła Władysława Kuryłowicz — Według ostatnich zapewnień mieliśmy do 10 grudnia ubiegłego roku otrzymać odszkodowanie. Przed tym terminem przyszedł do nas przedstawiciel WPEC, ale nie bardzo wiadomo po co. Powiedział, że nie zna się na

cenach siana i nie jest upoważniony do sporządzenia dokumentu, na którego podstawie można ustalić wysokość odszkodowania. Wyraził jedynie życzenie obejrzenia łaki, na co my nie wyrażiliśmy zgody. Od tamtego dnia nie się w naszej sprawie nie dzieje, choć już kawał nowego oku mamy za sobą. Urzędem wolno mówić i obiecywać byle co. Nas od rzetelnego wywiązania się z płatności jakoś nie zważniają; jeśli spóźnimy się z podatkiem, płacimy odsetki.

Wypełniając zobowiązanie — czytamy w wyjaśnieniu WPEC — zleciłmy oszacowanie strat na działce łakowej nr 606 specjalistom, rzeczoznawcy rolnemu do spraw wyliczania UW, który ustalił również poprzednie odszkodowania. Były one

akceptowane przez właścicieli. Tym samym, zarzut niekompetencji biegłego nie może być prawdziwy. Zgłosił się on do p. Kuryłowiczów 25.11.1988 r. z zamiarem ustalenia wysokości utraconego plonu siana w minionym roku. Do tego niebiedzie było uzgodnienie z nimi rozmiarów strat; stąd konieczność ustalenia powierzchni zniszczonej łaki. Właściciele nie wyrażali na to zgody twierdząc, że i tak nie będzie to suma, która ich usatysfakcjonuje. Nie przyjęli do wiadomości zapewnienia, iż uwzględnione będą aktualne, wolnorynkowe ceny siana.

Wobec braku zgody p. W. i S. Kuryłowiczów na jakikolwiek szacunek strat i sporządzenie protokołu zniszczeń, wyliczenie odszkodowania w terminie ustalonym okazało się niemożliwe. Ostateczne załatwienie sprawy rolników ze Ścianki WPEC łączy z przystąpieniem wiosną tego roku do rekultywacji działki, zleconej Zarządowi Zieleni Miejskiej. Wówczas obecność właścicieli na łace będzie niezbędna, co pozwoli sporządzić komisyjnie „operat szacunkowy”, stanowiący podstawę określenia należności.

Trwa więc „przepychanka”. Pozostaje kwestia, jak przekonać trawę, że powinna poczekać ze wzrostem na urzędową wiosnę i „operat szacunkowy”? Jak przekonać bydlę, że miast stanem sycić się powinno wieścią o rychłej rekultywacji?

LUCYNA SZEPIEL

„Ideologia i Polityka”

Lektura pomocnicza dla uczestników szkolenia

OSTATNI NUMER miesięcznika Wydziału Ideologicznego KC PZPR „Ideologia i Polityka” przynosi wiele interesujących materiałów mogących być pomocą dla — w pierwszym rzędzie — uczestników szkolenia partyjnego.

Ponieważ jednym z tematów statutowych zebrań POP jest konsolidacja gospodarki — redakcja opublikowała artykuł Mieczysława Kamińskiego poświęcony temu problemowi. Podkreślono, iż celem tego procesu ma być poprawa warunków życia ludności poprzez równowagę rynku, hamowanie inflacji, zwiększenie tempa budownictwa mieszkaniowego i odczuwalną poprawę stanu środowiska naturalnego.

Uczestnicy wyższej formy edukacji partyjnej, uczęszczający na seminaria ideologiczne, będą się mogli zapoznać z dwoma opracowaniami, z których jedno omawia system wartości i orientację ideową młodzieży, a drugie — przedstawia etyczne aspekty rozdziału Kościoła od państwa.

Dla wszystkich towarzyszy uczestniczących w zajęciach edukacyjnych — adresowane jest omówienie wyników badań Akademii Nauk Społecznych PZPR nad kształtowaniem się potrzeb i aspiracji robotników.

W związku z rozwijającym się pluralizmem politycznym,

a konkretnie ostatnią sesją Sejmu, gdzie sprawa ta znalazła swój odzwidk — opublikowano także — w ramach „Przeglądu Historycznego” — historię Stronnictwa Pracy na tle najnowszych dziejów Polski oraz przegląd nowych stowarzyszeń pojawiających się na scenie politycznej Polski.

Do problematyki Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej nawiązuje opracowanie na temat walki ideologicznej we współczesnym świecie oraz odnowy i zagrożenia socjalizmu w Polsce.

Numer, jak zwykle, zamieszcza recenzje książek i czasopism mogących wzbudzić zainteresowanie tych, którzy zajmują się problemami ideologicznymi oraz zestaw propozycji wykorzystania poszczególnych publikacji z tego i poprzednich numerów dla uczestników wszystkich form systemu edukacji partyjnej.

Redakcja publikuje też warunki konkursu „Odnowa w edukacji partyjnej”. Do końca br. można nadsyłać opracowania mające na celu uświadomienie przemysłu i rolnictwa doświadczeń wykładowców i uczestników realizujących program zmodyfikowanego systemu wewnątrzpartyjnej edukacji ideologicznej. Nagrody: wycieczka do ZSRR, magnetofon, radio stereo — ponadto publikacja na łamach „Ideologii i Polityki”. (stj)

telka Chocha nie umie palić. Później poinformowano ją na piśmie, iż: „W ramach gwarancji, będzie mieć wymieniony kocioł c.o. zamrożony przez niewłaściwą eksploatację”. Oczywiście, nieodpłatnie. Wcześniej, również komisyjnie, dokonano próbnego rozruchu i stwierdzono, że instalację wykonano zgodnie z normami. Obiecano — nadal w ramach gwarancji — usunięcie ewentualnych przecieków i nieszczelności.

Jednak przecieki przy kotłach i grzejnikach okazały się jedynym z wielu defektów, takich jak niedogrzanie części pomieszczeń, przegrzewanie innych, trzaski w przewodach i zapowietrzanie grzejników. Zda-

liczył brak przewodów zabezpieczających. Za niedopuszczalne zaś uznał odprowadzenie rury przelewowej bezpośrednio do pionu kanalizacyjnego, itp., itd., formułując na koniec zalecenia i wnioski.

Kiedy już nie można było zlekceważyć ekspertów, pod koniec roku 1988 fachowcy ze spółdzielni wzięli się do usuwania niedoróbek. Mieli zrehabilitować dzieł punktów, ale skończyło się na dwóch; wykonał dodatkowy pion centralnego ogrzewania w pokój. Wysoko krzywo, no to go prostowali... Iomem. Nie dziwnego, że ucierpieli grzejniki. Zresztą pion pozostał krzywy. Dowiedzali też dodatkowe „ze-

berka”, ale też nie tak jak trzeba.

— Właściciel nie mogło być inaczej — przyznaje Niemila Chocha. — Samo się przecieć nie robi. Na przykład, w kosztorysie spółdzielni z 1988 r. wpisano 216 godzin robotniczych, ja zaś dołożyłam się za ledwie pięć dni po sześć godzin, „odfakowanych” przez

dwóch robotników. Miałam również pecha do napraw gwarancyjnych. Zapewne dlatego, że zazwyczaj nie wystawiano zleceń na te prace. Łatwiej było majstrom „zobaczyć” do każdego, kto proponował fuchę. Raz, kiedy zdarzyła im się taka robotka przy ul. Armii Ludowej, przysłał właściciela, który złożony u mnie sprzet wyniósł po wyważeniu okna.

— Tak agresywne klientki nie były nawet konkurencji — stwierdził szef spółdzielni — Pozostawiają pieniądze na dokumentację, dyktowała robotnikom, wskazując gdzie mają ciągnąć sieć. A że nie ma opalu, więc nie grzeje. Nie sprostamy jej życzeniom

i coraz to nowym pomysłem, za których realizację ani myśli płacić. Dlatego po ostatniej awanturze w jej domu, z której salwowaliśmy się ucieczką przez piwniczne okno, zaproponowaliśmy pertraktację, ale już nie z panią Chochą. Może z wyznaczonym przez nią pełnomocnikiem dojdzie nam łatwiej do porozumienia. Wtedy w ramach rozsądnych

kosztów — które pokryjemy — ustalimy zakres naprawy tej instalacji.

— Tego typu zlecenia zupełnie dobrze wykonują rzemieślnicy. Robią to zgodnie ze sztuką budowlaną — mówi autor ekspertów, Ryszard Tur. — Po raz pierwszy spotkałem się z przypadkiem, w którym klient miał prawo ingerować w techniczne sprawy, do czego szanujący się fachowiec nie powinien dopuścić. Czyżby w tej spółdzielni takowych nie było? Większej fuzji jeszcze nie widziałem. Dlatego obiecałem swoim studentom wycieczkę do tego domu.

ZAMIAST POST SCRIPTUM:

LUCYNA SZEPIEL



**STUDENCKA
SPÓŁDZIELNIA PRACY
„PODLASKA”**
Zakład Usług Różnych
ul. Zwierzyniecka 8
15-333 Białystok
tel. 277-83

WYKONUJE

- prace porządkowo-czystościowe
- prace plastyczne i projektowe
- prace transportowe
- cyklizowanie i lakierowanie posadzek z naszymi materiałami.

Proponujemy szybkie terminy, niskie ceny oraz dobrą jakość świadczonych usług.

k 1013-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO USŁUGOWE „HEKAM” Spółka z o.o.

w Białymstoku, ul. Białostocka 22
IX piętro, tel. 349-84

ZATRUDNI

w charakterze konsultantów
zawodowych projektantów odzieży dzwierskiej.

k 1555-0

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „J A M A R”

Sp. z o.o.

42-200 CZĘSTOCHOWA

ul. Wojska Polskiego 281/285

Motel — Orbis

tel. 572-33, wewn. 105, 52-900, tlx 037605

OFERUJE

do sprzedaży natychmiastowej na korzystnych warunkach dla j.g.u.:

- ☆ samochody ciężarowe i dostawcze
- ☆ Liaz, Kamaz, Kraz, Zuk, Jelcz, Jelcz chłodnia, Star, Nysa
- ☆ ciągniki siodłowe „Jelcz”, „Kamaz”
- ☆ cementonaczepy
- ☆ naczepy niskopodwoziowe
- ☆ koparki Waryński 606, pojemność tyżki 06
- oraz przyjmie w komis od osób fizycznych lub kupi:
- ☆ cementonaczepy, ciągniki siodłowe „Jelcz”, „Kamaz”, „Liaz”, „Zuki”, „Nysy”, „Kamaz”, naczepy, przyczepy, dźwigi od 6 do 100 ton.

Wystawiamy rachunki dla j.g.u.

NIE ZWLEKAJĄCIE — SKORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

K 1252-0

Wyrazy szczerzego współzucia z powodu śmierci	Wyrazy głębokiego współzucia z powodu zgonu
MATKI	RODZINIE
Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej	mgr Mariana Filonowicza
Jerzemu Jedlińskiemu	Inspektora Oświaty i Wychowania Radnego GRN
składają:	składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy BSM	Przewodniczący GRN, Naczelnik Pracowni Urzędu Gminy w Szudziałowie
k 1562-1	k 1568-1
Wyrazy szczerzego współzucia z powodu zgonu	Serdeczne wyrazy współzucia z powodu śmierci
inż. Jerzemu Waśkiewiczowi	kol. Danucie Wszędźrówny
składają:	składają:
OJCA	OJCA
koleżanki i koledzy z Działu Utrzymywania Ruchu Białostockich Fabryk Mebli	współpracownicy z Zakładu Pedagogiki Przedzakołnej i Wczesnoszkolnej Filii UW.
g 2021-1	g 2006-1
Wyrazy szczerzego współzucia z powodu śmierci	Wyrazy wdzięczności i podziękowania tym, którzy okazali pomoc i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych najbliższego krewnego i ojca —
kol. Danucie Daniluk	JÓZEFA SZENKA
składają	składają z żoną z dziećmi.
MATKI	
Dyrekcja oraz pracownicy PHS O/W w Białymstoku	
k 1527-1	Łg—1697-1

STACJA HODÓWLI ROŚLIN OGRODNICZYCH w STELMACHOWIE

SPRZEDA

drzewka owocowe gruszy i śliw w różnych odmianach.
Sprzedaż odbędzie się na terenie stacji od 3—14 kwietnia br. codziennie w dni robocze w godz. 10—14.

k 872-1

ELKOMED OFERUJE

- ▽ papier komputerowy, ofisetowy do kserokopierek
- ▽ sprzęt audiowizualny
- ▽ kalkulatory z drukarkami
- ▽ komputery klasy IBM, peryferia
- ▽ kasy elektroniczne
- ▽ telefony

wysyłkowa sprzedaż za dewizy sprzętu audiowizualnego firmy SCHNEIDER (gwarancja, serwis)

ELKOMED Spółka z o.o.

15-879 Białystok

Manifestu Lipcowego 13/15 lok. nr 9

tel. 280-47 wewn. 71, tlx 852338 elkor

k 1270-00

KOMUNIKAT NACZELNIKA GMINY GIŻYCKO

Zgodnie z art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 35 poz. 185 z późniejszymi zmianami) podaje się do publicznej wiadomości, że Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Suwałkach przystąpiło do sporządzania założeń oraz aktualizacji planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Giżycko.

Zainteresowane organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje i osoby fizyczne mogą zgłaszać do WBPP w Suwałkach, ul. Kościuszki 71 w terminie miesiąca uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzennego gminy do 2005 roku oraz na okres kierunkowy.

k 1565-1

usługi

„MEDICUS” specjalistyczne porady lekarskie w domu pacjenta, usługi pielęgniarstwa, gabinet: alergologiczny i okulistyczny

k 1552-0

PAL-SECAM przestrajanie telewizorów, Inż. Szymonowski, 538-58

k 1588-00

PAL przestrajanie, 221-57 Inż. Sokół

k 1597-00

VIDEOKAMERA „Panasonic” — wysyłkowo, Jan Jach 410-550

k 1620-01

MAGNETOWIDY, komputery, TV kolor, radia, magnetofony — naprawa, przestrajanie, Upalna 24, Wojtowicz

k 1471-00

AUTOALARMY, Inż. Sosnowski, Gedymina 21

k 1413-0

ZALUŻE kolorowe, Usługowa Spółdzielnia Pracy, Tel. 434-040

k 2023-0

INSTALACJE gazowe, grzewcze, wodno-kanalizacyjne wykonuje, Gajowa 61/46, Drozdowski

k 1361-1

Wyrazy głębokiego współzucia z powodu zgonu

kol. Karolowi Gago

składają

współpracownicy ZGPN „CPN” Nr 7 w Sokółce

k 1570-1

Wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci

RODZINIE

z powodu śmierci

Augustyna Ciupy

składają:

dyrekcja, Rada Pracownicza, POP i pracownicy „Eltor” Białystok

k 1558-1

Wyrazy szczerzego współzucia z powodu zgonu

kol. Gabrieli Żędzian

składają:

Kierownictwo Urzędu oraz współpracownicy Urzędu Gminy w Krępnie

k 1559-1

Wyrazy szczerzego współzucia z powodu śmierci

kol. Eugenii Kuczyńskiej

składają:

Rada Nadzorcza, Zarząd i współpracownicy WUSP w Białymstoku

k 1561-1

FLEKI METALOWE DO OBUWIA

— wszystkie rozmiary

produkuje

Białystok, ul. Sarnia 26

tel. 434-957

g 1995-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTRÓNYCH

w Białymstoku

Zakład Renowacji

Opakowań Drewnianych

ul. 27 Lipca 40/1,

tel. 750-971

wykonuje

BOAZERIE

z materiału

powierzzonego

ZAPRASZAMY

k 1325-1

DEZYNEKSCJA, deratyzacja, Rachunki — przewidy, Zakład Usługowy 41-40-38

DEZYNEKSCJA bezwonna, Zakład Usługowy 205-37

AUTO-naprawa „Flat” u klienta, Dawdo 411-235

GARAŻE, haki holownicze, ogrodzenia, kraty, kotły, 294-77 Bielawski, Słanina 31A

USŁUGI pogrzebowe, Antoniuk Fabryczny 16/2, 510-552, Kocza

g 1983-0

OPERATORA na koparkę KM 602A, mechanika samochodowego na samochody ciężarowe, elektryka, maszyniarz, 7-1

g 1983-0

OLCHE, sprzedam, Władość Jan Konopka, zam. Przestrzele 5, 13-42 Jedwabne

g 1910-0

SILNIK 2-cylindrowy diesel (NRD), oprawy jarzeniowe, linkę do węgarków budowlanych, szklarni sprzedam, Zastanki 7 (od Poziomej)

g 1993-1

MŁOCARNIE „Warmianke” — 1993-1

ROZRZUTNIK jednoosobowy — sprzedam, Sawino, P-ta Rzędziana, Waldemar Kowalewski

g 2042-0

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Barbara Tolczyk, zam. Monki, Tuwima 8

g 2002-1

KOMBajn zbożowy 058 — sprzedam, Zawady 8 k/Białostoku

g 1990-00

PRZEDSIĘBIORSTWO KONSERWACJI URZĄDZEN WODNYCH I MELIORACYJNYCH

w Suwałkach

INFORMUJE, że

z dniem 15 marca 1989 r. nastąpiła zmiana numerów telefonów z 48-12, 53-51 na numery

52-66, 52-67.

k 1475-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD USŁUG WODNYCH w ŁOMŻY

uprzejmie zawiadamia, że

Decyzją nr 16/89 Wojewody Łomżyńskiego z dnia 8 marca 1989 r. ustalona została z dniem 1 kwietnia 1989 r. opłata za wodę z wodociągów wiejskich województwa łomżyńskiego w wysokości 76 zł za 1 m sześciu.

Dyrektor WZUW dla PR w Łomży

inż. Ryszard Sadowski

k 1487-1

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY „SZOD”

Spółka z o.o. w Białymstoku

ul. Okrężna 24, tel. 33-67

prowadzi

DZIAŁALNOŚĆ USŁUGOWĄ W ZAKRESIE POLIGRAFII,

technikę druku typograficznego i ofisetowego

WYKONUJEMY:

- ▽ etykiety jedno- i wielobarwne
- ▽ foldery, broszury, instrukcje
- ▽ ogłoszenia, wszelkiego rodzaju druki

Działalność prowadzimy na surowcach własnych i powierzonych.

Terminy realizacji ekspresowe.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA

Z NASZYCH USŁUG

k 1058-0

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego

godz. 15 (duża scena), „Oskarżenie publiczne” godz. 19 (mała scena)

Białostocki Teatr Lalek — „Dekameron”, godz. 19 (sala prób, spektakl dla dorosłych)

„Pokoł” — „Ogniwale Piszczek” (polsk., 1. 15), godz. 11, „James Bond” (ang., 1. 15), godz. 13, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000, 1002, 1004, 1006, 1008, 1010, 1012, 1014, 1016, 1018, 1020, 1022, 1024, 1026, 1028, 1030, 1032, 1034, 1036, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046, 1048, 1050, 1052, 1054, 1056, 1058, 1060, 1062, 1064, 1066, 1068, 1070, 1072, 1074, 1076, 1078, 1080, 1082, 1084, 1086, 1088, 1090, 1092, 1094, 1096, 1098, 1100, 1102, 1104, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1124, 1126, 1128, 1130, 1132, 1134, 1136, 1138, 1140, 1142, 1144, 1146, 1148, 1150, 1152, 1154, 1156, 1158, 1160, 1162, 1164, 1166, 1168, 1170, 1172, 1174, 1176, 1178, 1180, 1182, 1184, 1186, 1188, 1190, 1192, 1194, 1196, 1198, 1200, 1202, 1204, 1206, 1208, 1210, 1212, 1214, 1216, 1218, 1220, 1222, 1224, 1226, 1228, 1230, 1232, 1234, 1236, 1238, 1240, 1242, 1244, 1246, 1248, 1250, 1252, 1254, 1256, 1258, 1260, 1262, 1264, 1266, 1268, 1270, 1272, 1274, 1276, 1278, 1280, 1282, 1284, 1286, 1288, 1290, 1292, 1294, 1296, 1298, 1300, 1302, 1304, 1306, 1308, 1310, 1312, 1314, 1316, 1318, 1320, 1322, 1324, 1326, 1328, 1330, 1332, 1334, 1336, 1338, 1340, 1342, 1344, 1346, 1348, 1350, 1352, 1354, 1356, 1358, 1360, 1362, 1364, 1366, 1368, 1370, 1372, 1374, 1376, 1378, 1380, 1382, 1384, 1386, 1388, 1390, 1392, 1394, 1396, 1398, 1400, 1402, 1404, 1406, 1408, 1410, 1412, 1414, 1416, 1418, 1420, 1422, 14

SPORT

Stal Mielec - Jagiellonia 2:0

Porażka na konto pucharu?
Bez respektu dla najlepszych

O ten pojedynek obawiano się przed wyjazdem Jagiellonii do Mielca. Wiadomo było, że biłostockie będą czuli jeszcze „w kościach” półfinałowe spotkanie Pucharu Polski pomiędzy Jagiellonią a Ruchem. No i stało się. Stal Mielec pokonała w meczu o mistrzostwo I ligi piłkarzy Jagiellonię 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Maciej Siliwowski w 54 min. Sędziował Krzysztof Perzek z Poznania. Widzów ok. 10 tys.

STAL: Wojdyga — Porębn, Tyburski, Czachowski, Fedoruk — Barnak, Siliwowski, Urbanek, Tochel — Sajdak (od 85 min. Klich), Jedraszczak (od 68 min. Zagórski).

JAGIELLONIA: Sowiński — Lisowski, Kulesza, Cylwik, Bartowski — Ambroży, Czykier, D. Bayer, Michałowicz (od 57 min. Szymanek), J. Bayer, Szuga (od 75 min. Gierelkiewicz).

Jagiellonia w meczu ze Stalą wystąpiła bez kontuzjowanego Romaniuka, który do końca zaprezentował się w meczu z Ruchem oraz urazy mieli Michałowicz i Lisowski. Mecz rozpoczął się pechowo dla biłostoczan. W 6 min. Michałowicz przepuścił przeciwnika i Siliwowski strzelił w tzw. krótki róg. Mimo straty gola biłostocianie prowadzili przez pełne 90 minut grę otwartą, ambitną, na niezłym poziomie, ani przez moment nie rezygnowali z próby poprawienia wyniku. Dogodne sytuacje do zdobycia bramek mieli Czykier, Jacek Bayer i Szuga. Szczególnie Czykier zamiast strzelać, próbował przełobować piłkę nad wybiegającym bramkarzem. Również gospodarze mieli kilka okazji do podwyższenia wyniku.

Goście ustępowali stalowcom w szybkości i prezentowali się mniej dynamicznie. Brak było po prostu niezbędnej świeżości i chęci do końca trochę kondycji. Jagiellonia w pierwszej części meczu przez pół godziny po utracie bramki gotowała warunki gry. Druga biłostocianie stracili po szybkim rozebraniu w tempie kontrze, wykonawcami której byli Sajdak i Siliwowski, a zakończył ją celnym strzałem Tochelem.



Po powrocie rozmawialiśmy z trenerem Jagiellonii, **MIRONIAŁEM MOJUSZKĄ**.

— Drogo zapłaciliście za Puchar Polski?

— Zupienie się z tobą nie zgadzam. Jeżeli drużyna jest silna, to potrafi wszystko ze sobą pogodzić. Kontuzje, kartki oraz inne przypadki mogą się zdarzyć w każdym meczu czy treningu. Piłka nożna nie ma w sobie nic z innej dyscypliny, gdzie się przygotowuje do celu na dwa starty w roku. Zespół ligowy rozgrywa jest co niedzielę, a niekiedy nawet trzy razy w tygodniu.

— Wybac, ale niezniknie krótki był okres odpoczynku i regeneracji sił po meczu z Ruchem?

— Z tym się zgadzam. Brakowało nam świeżości, dynamiki. Mimo to gdy gospodarze prowadzili 2:0, mieliśmy na tyle siły aby nie przegrać za minus jeden. W ogóle jesteśmy uważani za zespół, który nie ma szacunku dla nowego regulaminu. Nie wygramyśmy dotychczas meczu za trzy punkty ale i też nie przegramyśmy również różnicą trzech bramek.

— Z Pogonia Szczecin gracie w sobotę o godz. 11, chyba przed własną publicznością? Zdobędziecie komplet punktów.

— Jak widzisz nie ma faworytów. Legia naspikowana reprezentantami kraju z trudem zremisowała z Jastrzębiem, Górnik Zabrze ledwo, ledwo wygrał z Górnikiem Wałbrzych, a GKS Silesia wygrał z Ruchem. Nikt łatwo skóry nie sprzedaje.

— Układ rundy wiosennej jest dla was korzystny.

— Tak. Mamy jeszcze do rozegrania trzynaście kolejek w tym siedem pojedyn-

ków styczniowych na stadionie biłostockiej Gwardii. Dobrze się stało, że utrzymaliśmy dotychczasową pozycję w tabeli.

— Podobnie o finał Pucharu Polski ulegając się Olsztynowi.

— Wolaliśmy Olsztyn. Znam stadion Stomilu no i byłaby krótsza droga. Warto dodać, że 11 czerwca, a więc kilkanaście dni przed finałem Pucharu Polski zmierzmy się u siebie w meczu I ligi z warszawską Legią. Będzie to uwertura przed wielkim finałem.

17 kolejkę spotkań ekstraklasę przyniosła kilka niespodzianek. Mistrz Polski Górnik Zabrze „u meczu z Górnikiem Wałbrzych” jeszcze raz potwierdził, że nie jest w tej chwili tak silny jak kilka miesięcy temu. Był to mecz bez emocji i bez fajerwerków. „Nie taki diabł straszny jak go malują” — tak można by powiedzieć o meczu Legii z GKS Jastrzębie. Przed spotkaniem zastanawiano się, czy Legia, w której minął puchar z Warszawy zdobyła odpowiednią ilość bramek premiowaną dodatkowym punktem. Okazało się jednak, że aby zwyciężyć należało chcieć grać i mieć jakiś pomysł na grę. Tego wszystkiego wydaje się, że nie udało się Legii. A z niespodzianek chodził parant, to drużyna Andrzeja Strzelała zabrakła na sprawę Budki czerwoną na kartkę, a na koniec meczu kołom spotkaniu karetki poczworą odwołała do szpitala kontuzjowanego kosciuszka.

Ruch i GKS to drużyny graniczące między sobą, ale nie dają się łatwo sympatyzować, podobnie rzecz się ma z kibicami. W tym meczu do walki na boisku do ostatniej minuty. Tym razem jednak oczekiwania się nie spełniły i dwa czołowe zespoły I ligi nie zrobiły sobie większej krzywdy zgodnej remisując mecz.

— O —

WYNIKI O WYNIKU

GÓRNIK ZABRZE — GÓRNIK WAŁBRZYCH 1:0 (0:0). Bramki: — Piotr Rzepka (68 min.). Widzów ok. 10 tys.

RUCH OLSZTYN — GKS KATOWICE 1:1 (1:1). Bramki: — Ruch — Krzysztof Warzycha (21 min.), dla GKS — Jerzy Wisła (77 min.). Widzów ok. 12 tys.

ZŁOTE KARTKI: Dariusz Fornal (20 min.), Piotr Nazimek i Andrzej Lech (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — SZOMBIERKI BYTOM 2:0 (1:0). Bramki: — Sławomir Halaśkiewicz (37 min.), Wiesław Wraga (69 min.). Złote kartki: — Władysław Mazur i Jan Włodarczyk (oba Szombierki). Widzów ok. 7 tys.

Trzej byli działacze klubu Bohemians — sekretarz Zdzisław Szyboka, prezes — Jacek Szyboka i skarbnik — Jiri Schiller skazani zostali na karę więzienia od 18 miesięcy do dwóch lat, z zawieszeniem wykonania kary oraz otrzymali zakaz prowadzenia jakiegokolwiek działalności w czesiosłowackim życiu sportowym przez 6 lat.

Piłkarze Tibor Chovanec, Tibor Mielenc i Jiro Sloup zostali ukarani — za „sprzedanie własności społecznej” jak głoszą sentencja wyroku — pozbawieniem wolności od 15 miesięcy do 2 lat (też w zawieszeniu) oraz wysokimi grzywnami od 10 tys. do 40 tys. koron. Tyko jeden z nich — J. Sloup — złożył odwołanie od wyroku.

Kolorowe balony nad Czarną Biłostocką

82 modelarzy z siedmiu klubów z całego kraju wzięło udział w XIX Zimowych Zawodach Modeli Biłostoczan. Wzięło udział w nim 120 modelarzy. W tym samym konkursie prowadzone były w dwóch grupach: balonów balonowych i foliowych. Zawody rozegrano przy dużym wietrze i wiosennej aurze.

W punktacji zawodników — autorów aerostatów z balonów zwyciężył A. Kozłowski (351 pkt), Czarna Biłostocka — 733 pkt, przed A. Czadko (314 pkt), SP Radu (313 pkt), P. Czerny (312 pkt), M. Czerny (311 pkt). Drużynowo wygrała SM „Metalowiec” — 1421 pkt, która wyprzedziła SP Radu (1099 pkt), SP Sobolewo — 572 pkt.

W gronie wzięścieli modeli balonów foliowych triumfował C. Czerny (Chemiczne Spółdzielnie Pracy Dąbrowa Biłostocka) — 380 pkt, przed M. Ganczarem (MDK Biłostok) — 361 pkt i M. Wojciechowskim (Chem. Sp. Dąbrowa B.) — 179 pkt. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyli pracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy — 631 pkt, przed Młodzieżowym Domem Kultury w Biłostoku — 625 pkt i Szkołą Podstawową w Dąbrowie B. — 254 pkt. (dk)

WZLZS w nowej siedzibie

Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Biłostoku zmieniło dotychczasową siedzibę przy ul. Sienkiewicza. Mieści się obecnie przy ul. Warszawskiej 43, tel. 417-454 centrala (wew. 309, 333, 263, 257). Podłaskie tel. 417-454 (wew. 266).

POGON SZCZECIN — LKS ŁÓDŹ 1:2 (0:2). Bramki: — Jacek Złobier (17 min. karne), Adam Grad (26 min.), dla Pogoni — Jacek Cizio (62 min. karne). Złote kartki: — Tomasz Jasiński, Jacek Złobier i Marek Ogrodziewicz (LKS) oraz Jacek Krzyżotolik i Piotr Zelazowski (Pogon). Widzów ok. 6 tys.

OLIMPIA POZNAN — SLASK WROCLAW 1:1 (0:0). Bramki: — dla Olimpii — Jerzy Kozłowski (63 min.) dla Śląska — Janusz Góra (63 min.). Widzów 6 tys.

GKS JASTRZĘBIE — LEGIA WARSZAWA 1:1 (0:0). Bramki: — dla Legii — Bogdan Sak (77 min.), dla Legii — Dariusz Dziekanowski (66 min.). Złote kartki: — Henryk Meier i Ryszard Kraus (Jastrzębie), Krzysztof Budka, Marek Józwiak (Legia), Czerwona kartka: Krzysztof Budka. Widzów ok. 10 tys.

WISLA KRAKÓW — LECH POZNAN 0:0. Widzów ok. 912 tys.

1. Górnik Z. 17 29 32:13
2. Katowice 17 29 28:11
3. Ruch 17 27 21:9
4. Legia 17 25 24:11
5. Lech 17 21 25:17
6. Stal 17 20 21:16
7. LKS 17 19 20:20
8. Widzew 17 18 15:12
9. Jagiellonia 17 16 10:15
10. Wisła 17 14 19:22
11. Pogon 17 13 23:30
12. Olimpia 17 10 17:27
13. Śląsk 17 10 10:22
14. Szombierki 17 9 21:34
15. Jastrzębie 17 7 7:20
16. Górnik Wb. 17 7 11:25

ILIGA

GRUPA I
Górnik Pszów — Odra Wodzisław 1:0, Sieja Wrocław — Piast Gliwice 0:0, Zagłębie Wałbrzych — Bałtyk 0:1, Polonia Bytom — Zagłębie Lubin 0:2, Chemic Polcie — Gwardia W-wa 1:0, KS Jezew — Słom Gorzów 2:1, Arka Gdynia — Piast Wawa Ruda 0:0. Mecz: Zawisza Bydgoszcz — Radomsk 2:0.

W tabeli prowadzi Zagłębie Lubin — 22 pkt., przed Gwardią W-wa — 23.

GRUPA II
Górnik Łęczna — GKS Belchatów 0:1, Górnik Knurow — Lechia Gdansk 2:0, Iłopol Debiła — Bałtyk 0:1, Stomil Olsztyn — Stal Stalowa Wola 0:0, Resovia Rzeszów — Hutnik Kraków 1:0, Poronów Zielony — Zagłębie Sosnowiec 0:2, Karpaty Krosno — Motor Lublin 0:1, Broń Radom — Stal Rzeszów 0:1.

W tabeli prowadzi Motor Lublin — 27 pkt., przed Zagłębiem Sosnowiec — 26 pkt.

Przekupstwa udowodnione i winni — skazani

W jednym z praskich sądów rejonowych zakończyła się sprawa aref finansowych w jednym z czołowych czesiosłowackich klubów piłkarskich Bohemians Praga. Kilku działaczom tego klubu i zawodnikom udowodniono stworzenie nielegalnego funduszu pieniężnego i wypłacanie z niego — także niezgodnie z prawem — dużych sum, na łączną kwotę 160 tys. marek RFN i ok. 3 mln koron CSRS.

Trzej byli działacze klubu Bohemians — sekretarz Zdzisław Szyboka, prezes — Jacek Szyboka i skarbnik — Jiri Schiller skazani zostali na karę więzienia od 18 miesięcy do dwóch lat, z zawieszeniem wykonania kary oraz otrzymali zakaz prowadzenia jakiegokolwiek działalności w czesiosłowackim życiu sportowym przez 6 lat.

Piłkarze Tibor Chovanec, Tibor Mielenc i Jiro Sloup zostali ukarani — za „sprzedanie własności społecznej” jak głoszą sentencja wyroku — pozbawieniem wolności od 15 miesięcy do 2 lat (też w zawieszeniu) oraz wysokimi grzywnami od 10 tys. do 40 tys. koron. Tyko jeden z nich — J. Sloup — złożył odwołanie od wyroku.

— Ale szczególnie powody do radości miał chyba właśnie pan.

— Tak. Sytuacja po programie oryginalnym rzeczywiście nie była najlepsza. Chciał na porannym treningu złożyć się znakomite i powiedziałem sobie że jeszcze nie wszystko stracone. Przed programem oryginalnym byłem natomiast nienaturalnie śpiący. Narażając zdemle sobie jednak sprawę, że młoko już się nie tylko wylało lecz także wypylakło i nie

Grzegorz Filipowski odbierając brązowy medal mistrzostw świata sprawiał wrażenie człowieka bardzo szczęśliwego. Wcześniej był w ogóle wszyscy medalistami, a nawet ich śmiechu słychać było aż w pierwszych rzędach trybun.

— Chciałbym się jak chłopcy, którym udało się jakis kawał. Było to spontaniczne i nie bardzo wiadomo kto rozstrząsał się pierwszy. Oczywiście wszyscy trzej byliśmy przede wszystkim bardzo zadowoleni.

— Ale szczególnie powody do radości miał chyba właśnie pan.

— Tak. Sytuacja po programie oryginalnym rzeczywiście nie była najlepsza. Chciał na porannym treningu złożyć się znakomite i powiedziałem sobie że jeszcze nie wszystko stracone. Przed programem oryginalnym byłem natomiast nienaturalnie śpiący. Narażając zdemle sobie jednak sprawę, że młoko już się nie tylko wylało lecz także wypylakło i nie

— Tak, kiedy przyjdzie kolej na pana?

— Poczwórny toe-loopa przed uległoręczną kontuzją już skakaniem, ale wcale nie jestem pewien czy w przyszłym roku wygram go w zawodach. To bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, można wiele zyskać, ale i dużo stracić. Wszystko będzie zależało od sytuacji. Ryzyko musi się opłacać.

— Pana trenerka mówi, że pod względem technicznym umie pan, już wszystko. Czy pan jest wieź?

— Tak, gdyż naprawdę pracuję ciężko i niczego nie dostaje za darmo. Właśnie ta praca daje mi coraz większą pewność.

— W przyszłym sezonie może już nie być jazdy skocznej. Co pan na to?

— Jest mi to prawie obojętne. Powoli moim głównym autem staje się jazda dowolna.

— Czy z myślą o przyszłym sezonie zamierzacie zmieniać program?

— Rewolucyjnych zmian raczej nie będzie. Pozostaniemy też przy tej samej muzyce. Niewielek zmiany są, ale może w programie oryginalnym.

— Jakże ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Już w najbliższym wtorek odbędą się w Paryżu pierwsze zawody pokazowe z udziałem medaliści. Później odwiedzą kilkana europejskich stolic a po tygodniu do Rochester na drugie miejsce zostanie w domu. Czekam na informacje o całym turnieju z udziałem Browninga, Bowmana oraz Briana Boltana i Briana Orsera. O wakacjach w ogóle nie myślę. To co robię sprawia mi taką przyjemność, że nie wyobrażam sobie na razie innego życia. Oby tylko zdrowie dopisało.

Kasia Pietraszkiewicz (Juwienia Biłostok) ma 11 lat a z powodzeniem kolekcjonuje medale w pływaniu. Jest już rekordzistką Polski w tej kategorii wiekowej.

Na zdjęciu widzimy Kasię wraz z swoją trenerką Haliną Stepańską.

Fot. Janusz Monkiewicz

Medale mistrzów Polski rozdzielone

W niedzielę na ringu „Pacacu Sportu” w Łodzi zakończył się 60 jubileuszowe indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w boksie.

A oto wynik:

Waga 45 kg: Henryk Pielesiak (Gwardia Łódź) — Leszek Oleś (Górnik Pszów) 5:0; 51 kg: Sławomir Miedziński (Gwardia Warszawa) — Andrzej Wroblewski (Iłopol Debiła) 3:2; 54 kg: Tomasz Krupinski (Czarni Słupsk) — Robert Ciba (Warka Zabrze) 5:0; 57 kg: Rafał Rudzi (Zagłębie Lubin) — Ireneusz Jurczak (Górnik Knurow) — wygrana Rudzi przez r.s.c. w 11 rundzie 60 kg: Mirosław Knapik (Czarni Słupsk) — Janusz Oldak (Gwardia Wrocław) 5:0; 65 kg: Dariusz Czerny (Iłopol Debiła) — Tomasz Duda (Gwardia Warszawa) 5:0; 67 kg: Jacek Olejniczak (Iłopol) — Andrzej Mozdzen (GKS Jastrzębie) 3:2; 71 kg: Włodzimierz Ziębski (Zagłębie Lubin) — Mariusz Kulawa (Biełkint Kielec) — 5:0; 75 kg: Wojciech Misiak (Zagłębie Lubin) — Andrzej Ogonowski (Gwardia Warszawa) — 5:0; 81 kg: Stanisław Łakomiec (Gwardia Warszawa) — Henryk Petrich (Legia Warszawa) — 5:0; 91 kg: Andrzej Zarekiewicz (Zagłębie Lubin) — Marian Klepka (Iłopol Debiła) — 5:0.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Pod dachem

Młodzi laskarze Wigier mistrzami Polski

W hokeja można grać na trawie a także na parkietach hal. Wczoraj zakończył się w obiekcie OSIR w Suwałkach halowe mistrzostwa Polski juniorów młodszych w hokeju na trawie. Zwyciężyli Wigry Suwałki przed Stelą Gniezno, Pomorzaniem Toruń, Górnikiem Sienianowice i Spartą Gniezno.

Wigry pokonały kolejno: Górnika Sienianowice 9:3, Stelę Gniezno 11:5, Spartę Gniezno 4:2 i Pomorzanie Toruń 7:5.

W badmintonie

„Polam” i Zieloni w czołówce II ligi

W sali Szkoły Podstawowej nr 11 w Biłostoku rozegrany został turniej i ostatni w tej edycji turniej badmintonu o mistrzostwo II ligi. Startowali: „Polam” Suwałki, „Wolant” Konstancin, Nida Rucianka i Zieloni Biłostok.

Największe zainteresowanie wywołał pojedynek „Polam” z Zieloniami. Wygrali niespodziewanie łatwo suwalczanie 6:3. Następnie „Polam” pokonał „Wolant” Konstancin 8:1. W zespole Suwak wyróżnił się Dariusz Ruszewski. Iwona Ruskowska i Małgorzata Ruszewska.

W kolejnych meczach „Wolant” pokonał Nidę Rucianka 9:0. Również Zieloni pokonali Nidę 9:0.

Natomiast w Łodzi Ruch Piotrków Trybunalski pokonał po zwycięstwie meczu Włókniarz Biłostok 5:4. Również AZS Politechnika Łódźka wygrała z Włókniarzem 5:4. Marcovia Marki wygrała z Ruchem 6:3, a AZS Politechnika Łódź pokonała Marcovię 5:4.

Na pierwszym miejscu rozgrywk zakończyła AZS Politechnika Łódź (7:0), przed Marcovią Piotrków Tryb. (6:1). Na miejscach od 3 do 5 (zadekdujący małe punkty) uplasowali się Zieloni B-stok, „Polam” Suwałki i Ruch Piotrków Tryb. (4:3), a na 6 pozycji Włókniarz B-stok (3:4). Ostatnie dwa miejsca zajmują „Wolant” Konstancin (1:6) i Nida Rucianka Nida 0:7.

Zakończyły się drużynowe eliminacje Biłostocczyny do mistrzostw Polski juniorów i juniorów młodszych. Włókniarz B-stok — Zieloni B-stok 3:2 (juniorzy) i Włókniarz — Zieloni 4:1 (juniorzy młodszy). Wój. biłostoccy w rozgrywkach makroregionu reprezentować będzie Włókniarz B-stok. (let)

— Chyba po raz pierwszy w karierze kończy pan sezon bez porażki, że ogromna praca poszła na marne. Dwa medale mistrzostw świata i Europy, to wystarczająca satysfakcja?

— Tak, choć moim celem jest stanąć o jeden stopień wyżej... a może nawet o dwa. Jedno miejsce powiększył z całą pewnością nie czuję się jak zwycięzca, tylko los spał przyjemnego figla, na sukces zasłużyłem i cieszę się tym bardzo. Mam nadzieję, że wraz z mną powody do radości mają wszyscy kibice łyżwiarstwa figurowego w Polsce.

— A co pan powie o poczwórnym toe-loopie?

— Tak naprawdę po raz pierwszy w historii był on skoczony czysto, po prostu wspaniale. Po prostu Kurtowi z całego serca, bo w jakiś sposób wszedł przeciw do historii naszego sportu.

— A kiedy przyjdzie kolej na pana?

— Poczwórny toe-loopa przed uległoręczną kontuzją już skakaniem, ale wcale nie jestem pewien czy w przyszłym roku wygram go w zawodach. To bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, można wiele zyskać, ale i dużo stracić. Wszystko będzie zależało od sytuacji. Ryzyko musi się opłacać.

— Pana trenerka mówi, że pod względem technicznym umie pan, już wszystko. Czy pan jest wieź?

— Tak, gdyż naprawdę pracuję ciężko i niczego nie dostaje za darmo. Właśnie ta praca daje mi coraz większą pewność.

— W przyszłym sezonie może już nie być jazdy skocznej. Co pan na to?

— Jest mi to prawie obojętne. Powoli moim głównym autem staje się jazda dowolna.

— Czy z myślą o przyszłym sezonie zamierzacie zmieniać program?

— Rewolucyjnych zmian raczej nie będzie. Pozostaniemy też przy tej samej muzyce. Niewielek zmiany są, ale może w programie oryginalnym.

— Jakże ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Już w najbliższym wtorek odbędą się w Paryżu pierwsze zawody pokazowe z udziałem medaliści. Później odwiedzą kilkana europejskich stolic a po tygodniu do Rochester na drugie miejsce zostanie w domu. Czekam na informacje o całym turnieju z udziałem Browninga, Bowmana oraz Briana Boltana i Briana Orsera. O wakacjach w ogóle nie myślę. To co robię sprawia mi taką przyjemność, że nie wyobrażam sobie na razie innego życia. Oby tylko zdrowie dopisało.

— Chyba po raz pierwszy w karierze kończy pan sezon bez porażki, że ogromna praca poszła na marne. Dwa medale mistrzostw świata i Europy, to wystarczająca satysfakcja?

— Tak, choć moim celem jest stanąć o jeden stopień wyżej... a może nawet o dwa. Jedno miejsce powiększył z całą pewnością nie czuję się jak zwycięzca, tylko los spał przyjemnego figla, na sukces zasłużyłem i cieszę się tym bardzo. Mam nadzieję, że wraz z mną powody do radości mają wszyscy kibice łyżwiarstwa figurowego w Polsce.

— A co pan powie o poczwórnym toe-loopie?

— Tak naprawdę po raz pierwszy w historii był on skoczony czysto, po prostu wspaniale. Po prostu Kurtowi z całego serca, bo w jakiś sposób wszedł przeciw do historii naszego sportu.

— A kiedy przyjdzie kolej na pana?

— Poczwórny toe-loopa przed uległoręczną kontuzją już skakaniem, ale wcale nie jestem pewien czy w przyszłym roku wygram go w zawodach. To bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, można wiele zyskać, ale i dużo stracić. Wszystko będzie zależało od sytuacji. Ryzyko musi się opłacać.

— Pana trenerka mówi, że pod względem technicznym umie pan, już wszystko. Czy pan jest wieź?

— Tak, gdyż naprawdę pracuję ciężko i niczego nie dostaje za darmo. Właśnie ta praca daje mi coraz większą pewność.

— W przyszłym sezonie może już nie być jazdy skocznej. Co pan na to?

— Jest mi to prawie obojętne. Powoli moim głównym autem staje się jazda dowolna.

— Czy z myślą o przyszłym sezonie zamierzacie zmieniać program?

— Rewolucyjnych zmian raczej nie będzie. Pozostaniemy też przy tej samej muzyce. Niewielek zmiany są, ale może w programie oryginalnym.

— Jakże ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Już w najbliższym wtorek odbędą się w Paryżu pierwsze zawody pokazowe z udziałem medaliści. Później odwiedzą kilkana europejskich stolic a po tygodniu do Rochester na drugie miejsce zostanie w domu. Czekam na informacje o całym turnieju z udziałem Browninga, Bowmana oraz Briana Boltana i Briana Orsera. O wakacjach w ogóle nie myślę. To co robię sprawia mi taką przyjemność, że nie wyobrażam sobie na razie innego życia. Oby tylko zdrowie dopisało.

— Chyba po raz pierwszy w karierze kończy pan sezon bez porażki, że ogromna praca poszła na marne. Dwa medale mistrzostw świata i Europy, to wystarczająca satysfakcja?

— Tak, choć moim celem jest stanąć o jeden stopień wyżej... a może nawet o dwa. Jedno miejsce powiększył z całą pewnością nie czuję się jak zwycięzca, tylko los spał przyjemnego figla, na sukces zasłużyłem i cieszę się tym bardzo. Mam nadzieję, że wraz z mną powody do radości mają wszyscy kibice łyżwiarstwa figurowego w Polsce.

— Tomasz Duda (Gwardia Warszawa) 5:0; 67 kg: Jacek Olejniczak (Iłopol) — Andrzej Mozdzen (GKS Jastrzębie) 3:2; 71 kg: Włodzimierz Ziębski (Zagłębie Lubin) — Mariusz Kulawa (Biełkint Kielec) — 5:0; 75 kg: Wojciech Misiak (Zagłębie Lubin) — Andrzej Ogonowski (Gwardia Warszawa) — 5:0; 81 kg: Stanisław Łakomiec (Gwardia Warszawa) — Henryk Petrich (Legia Warszawa) — 5:0; 91 kg: Andrzej Zarekiewicz (Zagłębie Lubin) — Marian Klepka (Iłopol Debiła) — 5:0.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.

Najlepszym pięściarzem mistrzostw Polski uznano Jacka Olejniczaka — mistrza w wadze półśredniej, a najlepszym technikiem — Tomasza Krupinskiego mistrza wagi koguciej.



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

SZCZĄTY W TOKIO

Zwycięstwem Japonczyka Horomę Taniguchego zakończył się w niedzielę międzynarodowy bieg maratoński w Tokio, przełony z 12 lutego br. z powodu uroczystości pogrzebowych cesarza Hirohito. Dobrze spisał się w tym biegu Polak Wiktor Sawicki — zajmując w silnej stawce 4 lokatę z czasem 2:16:53.

SZOSTKI DLA ITO

Rywalizacja szostek zakończyła się w Paryżu oficjalna część mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym. Sensacyjną zwyciężczynią została 18-letnia Japonka z Nagao Midori Ito, która po wspaniale wykonanym programie dowolnym awansowała z trzeciego miejsca na pierwsze. Wykonała ona m.in. siedem skoków potrójnych.

Oto czołówka:

1. Midori Ito (Japonia) — 4.0 pkt., 2. Claudia Leistner (RFN) — 4.2, 3. Jill Trenary (USA) — 4.6, 4. Patricia Neske (RFN) — 4.8.

DO JEDNEJ BRAMKI

W drugim swym meczu na hokejowych mistrzostwach Europy